

Czasopismo
studenckie
UPH

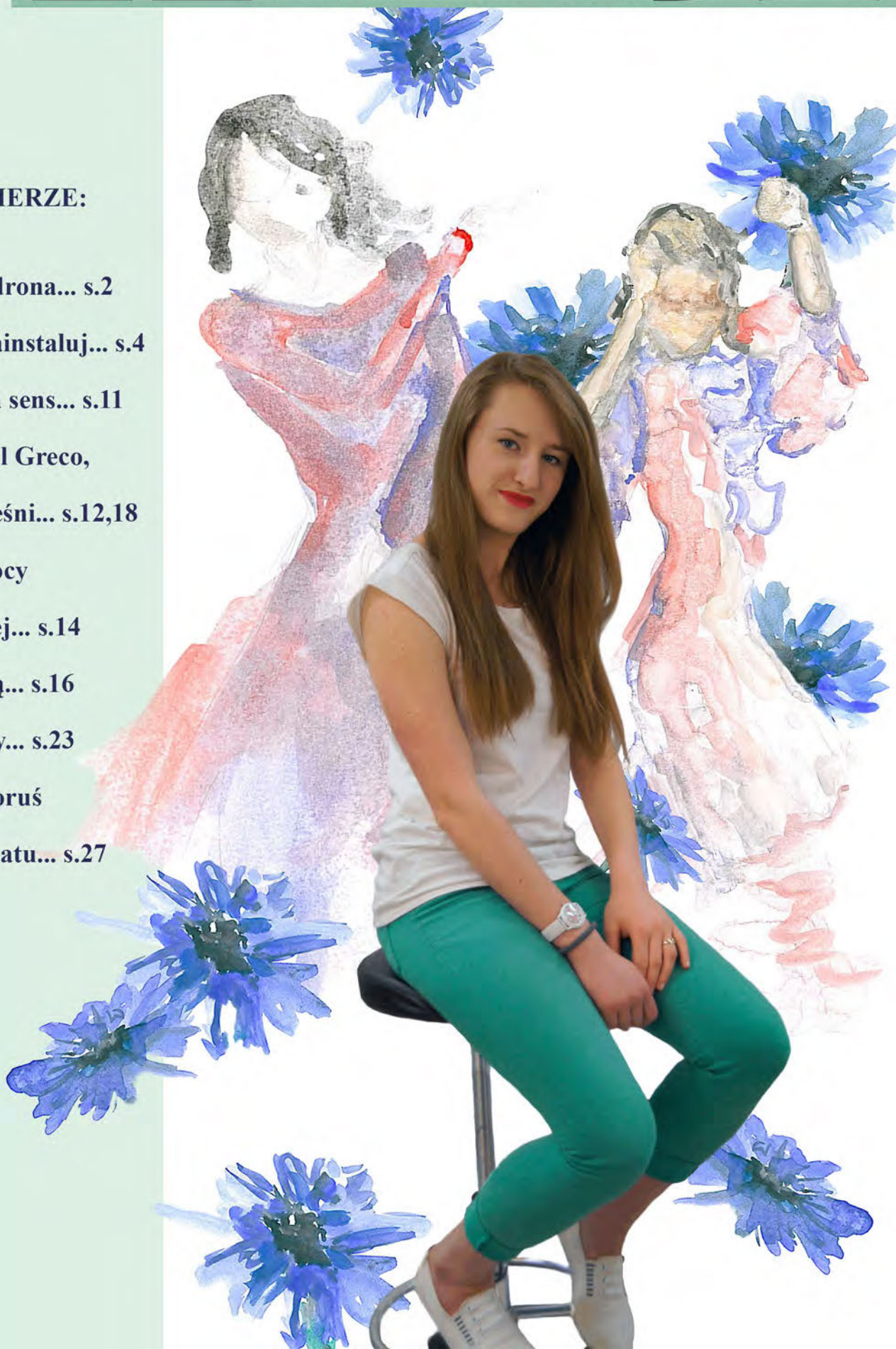
Numer 71
(2/2015)

KURIER

UNIwersytecki

W NUMERZE:

- Świat z lotu drona... s.2
- Windows - zainstaluj... s.4
- Taniec...życia sens... s.11
- Boccaccio i El Greco,
nasi współcześni... s.12,18
- Tajemnica nocy
świętojańskiej... s.14
- Być buddystą... s.16
- Żegnaj, Terry... s.23
- Polska i Białoruś
-zmiana klimatu... s.27



W NUMERZE:

Koła naukowe.....	s. 1
Nasze pasje.....	s. 10
Teatromania.....	s. 12
Felieton.....	s. 13
Rozmowa.....	s. 14
Różnorodność wzbogaca.....	s. 16
Galeria.....	s. 17
Czytelnia.....	s. 22
Strony rektorskie.....	s. 24

Drodzy Czytelnicy!

W przedwakacyjnym numerze Kuryera Uniwersyteckiego przeczytacie o pracy studenckich kół naukowych, o naszych pozanaukowych pasjach, o wystawach organizowanych przez środowisko plastyków skupione wokół UPH, a także rozmowy, recenzje książkowe i dotyczące wydarzeń kulturalnych, w których biorą udział siedleccy studenci.

Zwracamy uwagę na dział „Różnorodność wzbogaca”, zainaugurowany w tym numerze na prośbę Czytelników. Zapraszamy nie tylko do lektury, ale i do wspólnego tworzenia kolejnych wydań Kuryera Uniwersyteckiego.

Czekamy na Wasze teksty i pomysły.

Tymczasem życzymy pomyślnego zdania egzaminów, a po nich wakacji pełnych wrażeń. Zbierajcie dobre wspomnienia i podzielcie się nimi z Czytelnikami.

Do zobaczenia!

Magdalena Zagrodzka, redaktor naczelna



ilustracja: Piotr Jurkowski

KURIER

UNIERSYTECKI

Czasopismo Uczelniane

Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Ukazuje się przy Uczelnianym Ośrodku Kultury

Redaguje zespół:

Magdalena Zagrodzka – red. naczelna, Hanna Świeszczakowska – sekretarz redakcji,

Katarzyna Malewicz – red. graficzna, korekta: Hanna Świeszczakowska, Magdalena Zagrodzka,

opiekun redakcji: mgr Tadeusz Goc (603 220 576, 601 220 576)

za strony rektorskie odpowiada: dr hab. Adam Bobryk (25 644 20 48)

skład: Jolanta Szymczyk, projekt okładki: Katarzyna Malewicz

Za treść artykułów odpowiadają autorzy. Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów oraz nadawania tytułów.

Kontakt z redakcją:

Siedlce, ul Żytnia 17/19, DS – 4, pok. 413, e-mail: kurier.uph@gmail.com, www.kurier.uph.edu.pl, ISSN 1507-2118

Druk: TOTEM.COM.PL, Inowrocław, nakład: 700 egz.

Można liczyć na naszą pomoc

Koło Naukowe Informatyków Genbit działa przy Instytucie Informatyki na Wydziale Nauk Ścisłych UPH od 2000 roku. Funkcję opiekuna sprawował wtedy dr inż. Jerzy Tchórzewski, adiunkt Zakładu Sztucznej Inteligencji Instytutu Informatyki, obecnie jest nim dr Piotr Świtalski.

Od 2004 r. organizujemy co roku ogólnopolską, trzydniową Konferencję Inżynierii Gier Komputerowych (IGK), która gromadzi utalentowanych, ambitnych informatyków, twórców gier i pasjonatów w każdym wieku. Prezentowane są wtedy wykłady o tematyce związanej z IT i grami komputerowymi, organizowane konkursy wiedzy IT oraz konkurs tworzenia gier o nazwie COMPO. O konferencji informują serwisy internetowe, gazety lokalne i telewizja.

Od ubiegłego roku do KNI Genbit dołączyło wielu nowych członków nie tylko z informatyki, ale również z matematyki i gospodarki przestrzennej. Chętnie współpracujemy z pozostałymi kołami i oferujemy im pomoc z zakresu IT. Na Wydziale Nauk Ścisłych studenci

mogą liczyć na pomoc członków koła z Sekcji Pomocy Koleżeńskiej, w tym koleżanek i kolegów ze starszych roczników. Od marca 2014 roku, kiedy utworzono sekcję, nasze koło organizuje pomoc dla studentów Instytutu Informatyki z przedmiotów przewidzianych w programie kształcenia. Spotkania odbywają się w formie ćwiczeń laboratoryjnych lub wykładów, ich plan dostępny jest na Facebooku oraz w gablotkach Instytutu Informatyki przy ul. Sienkiewicza i ul. 3 Maja.

KNI Genbit świadczy też pomoc techniczną, najczęściej w przypadku problemów z konfiguracją sieci uczelnianej (WiFi) na komputerze i telefonie oraz doradza przy wyborze sprzętu elektronicznego (komputer, laptop, telefon). Nasze ostatnie inicjatywy to kwietniowe Siedleckie Targi Gier (zob. artykuł Bartosza Talmy s. 3) oraz majowa I Ogólnopolska Konferencja Interdyscyplinarna „Współczesne zastosowania informatyki”.

KNI Genbit zaprasza chętnych, w tym inne koła naukowe, do współpracy, a zainteresowanych do udziału w naszych działaniach oraz do ich śledzenia na Facebooku: www.facebook.com/knigenbit.

Łukasz Kordys (Koło Naukowe Informatyków Genbit)

Gry komputerowe dla pasjonatów

Na Wydziale Nauk Ścisłych po raz dwunasty odbyła się Konferencja Inżynierii Gier Komputerowych. To trzydniowe informatyczne wydarzenie od lat skupia specjalistów i hobbystów z dziedziny szeroko pojętego game developingu.

W tym roku (10-12 kwietnia) około stu osób wysłuchało szesnastu interesujących prelekcji. Wykładowcy mówili o problemach przy tłumaczeniu gier, o wieloplatformowych grach mobilnych, o grach HTML5, a nawet o tym, dlaczego warto jest robić złe gry. Swoim doświadczeniem podzielili się m.in. członkowie Koła Naukowego Twórców Gier „Polygon”, przedstawiciele firm

Galante, Ganymede, Enclave Games, Intel (tematy prelekcji zamieszczono na stronie konferencji).

W konkursie na najlepszy wykład główną nagrodę zdobył Sos Sosowski („Rób złe gry!”). Sos oraz Krzysztof Kluczek przygotowali również konkurs wiedzy o IT. Ośmiu śmiałków stawiało czoła niebanalnym, szczegółowym pytaniom z różnych obszarów informatyki - poczynając od retro sprzętu, poprzez matematykę po gry współczesne. Zwyciężył Wulo z Polygonu z 31 punktami.



Wybrany przez uczestników IGK XII temat na tegoroczne Compo - „Hybrydy gier” - dał szerokie pole do popisu. Programiści mieli za zadanie połączyć w jedną minimum trzy gry różnych gatunków.

Pierwsze miejsce zajął Samotny Krokodyl Sos Rowr ze swoją grą „Crazy Soccar”, w której połączył Fifę, GTA oraz... Farmville. Na drugim miejscu uplasował się zespół P.A.K.A. z hybrydą m.in. Space Invaders i Breakout pod nazwą „Accidental Pixel Saga”. Najniższe miejsce

na podium przypadło zespołowi EmiKub, który w grze „Heroes of the Flappy Aliens Saga” połączył chociażby Flappy Birda z Heroes of The Storm.

Zwycięzcy konkursów otrzymali nagrody ufundowane przez naszych sponsorów: TP-Link, cdp.pl oraz Helion. W ostatniej chwili Sos Sosowski dorzucił do puli nagród gadżety związane ze swoimi grami.

Uczestnicy, prelegenci oraz organizatorzy integrowali się na afterparty w Klubie Studenckim peHa.

Bartosz Talma (Koło Naukowe Informatyków Genbit)

Świat z lotu drona

Dron to statek powietrzny, który do lotu nie wymaga załogi na pokładzie. Zbudowany jest najczęściej z czterech lub więcej silników bezszczotkowych zakończonych śmigłami, które wykonane są z plastiku bądź lekkich materiałów kompozytowych. W wyniku szybkiego obracania się śmigieł maszyna unosi się nad ziemią pozwalając na lot.

Za sterowanie i obsługę odpowiada aparatura sterująca zbudowana z dwóch dżojstików, która działa bezprzewodowo na częstotliwości 2.4 GHz lub 5.8 GHz (w zależności od modelu i zasobności portfela) i pozwala na lot drona we wszystkich kierunkach. Można go również wy-



Gimbal z zamontowaną kamerą GoPro Hero 4

źródło: Internet

posażyć w kamerę, która będzie rejestrowała lot i widoki z powietrza. Dzięki zastosowaniu urządzenia stabilizującego (gimbal), nagrywanie jest płynne i daje obraz z kamery równy i bez wstrząsów.

Klasyfikacja BSP według masy:

Oznaczenie	Masa	Przykład BSP
Bardzo ciężki	> 2000 kg	Global Hawk
Ciężki	200-2000 kg	A-160
Średni	50-200 kg	Raven
Lekki	5-50 kg	RPO Midget
Bardzo lekki	< 5 kg	Dragon Eye

Klasyfikacja BSP według maksymalnej wysokości n.p.m.

Kategoria	Maks. wysokość n.p.m.	Przykład BSP
Niski	< 1000 m	Pointer
Średni	1000 - 10000 m	Finder
Wysoki	> 10000 m	Darkstar

Historia dronów sięga I wojny światowej. Stosowano je wówczas jako latające cele do trenowania oddziałów przeciwlotniczych. Podczas II wojny lotnictwo niemieckie używało latających bomb V-1 do bombardowania Londynu.* Obecnie drony mają zastosowanie w armii jako statki powietrzne, które służą do obserwowania i wykonywania działań bojowych dzięki możliwości przenoszenia broni i ładunków wybuchowych. Armia amerykańska wprowadziła drony do służby w 1995 roku. Od tamtego czasu były wykorzystywane w Afganistanie, Iraku, Serbii, Jemenie i Libii.

Drony mają także zastosowanie cywilne. Mogą służyć do prowadzenia badań naukowych, monitorowania obszarów przemysłowych, infrastruktury kolejowej, tworzenia map zbiorników wodnych, mierzenia grubości lodu, a także do badania zanieczyszczenia atmosfery.

Wykorzystywane są również przez kamerzystów i fotografów do filmowania i robienia zdjęć, dając spektakularne i niepowtarzalne efekty. Przy pomocy dronów coraz więcej usługodawców nagrywa spoty promujące firmy albo tworzy klipy z różnych uroczystości, jak śluby. Cena takiej usługi to w zależności od wykonawcy od kilkudziesięciu do kilku tysięcy złotych. Przykładowo za całonocne wynajęcie kamerzysty wraz z dronem i kamerą trzeba zapłacić około 1500 zł. Chętnych na takie usługi i ich wykonawców nie brakuje.

Sklep internetowy Amazon (odpowiednik polskiego Allegro) rozważa dostarczanie zakupionych towarów przy użyciu dronów. Pierwsze loty ma za sobą firma DHL, która dostarcza przesyłki kurierskie z pomocą dronów pokonujących około 60 km. Ma to skrócić czas wykonania i polepszyć jakość usług. Dominos Pizza również planuje wprowadzenie podobnego sposobu dostarczania zamówień.



źródło <http://www.geekweek.pl/aktualnosci/20513/drony-dhl-juz-dzis-dostarcza-pierwsze-paczki>

Dron może być świetnym sposobem na rozrywkę i spędzanie wolnego czasu na świeżym powietrzu. Wystarczy zakupić lub wynająć taki sprzęt i rozpocząć przy-

* Latające bomby V 1 i V 2 nie były sterowane ani za pomocą fal radiowych, ani (tym bardziej) przewodu, gdyż mogły pokonać (odpowiednio) do 250 km i 5.000 km. W momencie wystrzelenia tracono kontrolę nad ich lotem, a cel, w jaki uderzały był absolutnie przypadkowy. Można je było wystrzelić jedynie w określonym kierunku, „spadały”, gdy mechaniczne urządzenie czasowe odcinało dopływ paliwa do silników tych bomb. (red.)

godę z lataniem. Nauka nie jest tak trudna jak się może wydawać. Wystarczy wykonywać delikatne ruchy drążkami sterowniczymi i zachować rozwagę przy ocenie odległości, na jakich będzie poruszać się dron.

Polskie regulacje dotyczące wykonywania lotów

W Polsce „władzę” i pieczę nad lataniem dronów sprawuje Urząd Lotnictwa Cywilnego. Z raportu z 2013 roku wynika, że w Polsce coraz bardziej rozwija się lotnictwo bezzałogowe i wzrasta zainteresowanie nim. Do 2013 roku działało około 60 firm, które były związane z różnymi gałęziami lotnictwa bezzałogowego, z czego aż 40 to firmy usługowe oferujące loty fotograficzne, filmowe, fotogrametryczne realizowane w zasięgu wzroku operatora pilota.

Maszyny używane do tych celów ważą od trzech do 15 kg. Ich specyfika jest podyktowana głównie zadaniami i przeznaczeniem. Przeważnie są to statki powietrzne wielowirnikowe, umożliwiające start pionowy z możliwością zawisu w powietrzu o udźwigu wystarczającym do uniesienia kamery czy aparatu. Sprzedawane przez producentów maszyny posiadają standardowo moduł GPS, dzięki któremu mogą być prowadzone do wskazanego miejsca bez ingerencji pilota. Mają też systemy stabilizacji lotu oraz autopilota, który w awaryjnych sytuacjach podczas lotu reaguje automatycznie (gdy np. akumulator jest rozładowany, dron sam wylądowuje w miejscu, z którego startował).

Urząd Lotnictwa Cywilnego powołuje się na ustawę o prawie lotniczym, według której loty statkami powietrznymi nieprzekraczającymi 25 kg mogą być wykonywane tylko w zasięgu wzroku. Osoby chcące wykonywać loty na większych pułapach i większymi dronami muszą posiadać świadectwo kwalifikacji („prawo jazdy” na drona), badania

lotniczo-lekarskie odpowiedniej klasy i ubezpieczenie. Kwalifikacje mogą być kolejnym ważnym warunkiem latania bezzałogowcem cięższym niż 25 kg. Wykonywanie lotów w kategorii specjalnej i w wydzielonych do tego strefach wymaga oddzielnego pozwolenia. Kwalifikacje można uzyskać w specjalnych ośrodkach, których lista znajduje się na stronie Urzędu Lotnictwa Cywilnego.

Od kwietnia jestem posiadaczem sprzętu, o którym mowa w artykule; jest nim dron firmy DJI Phantom wyposażony w gimbal Tarot T-2D. Podczas lotów używam kamery GoPro Hero 4 Silver, dzięki czemu mogę nagrywać filmy i robić zdjęcia z powietrza, które publikuję na portalach internetowych powiązanych tematycznie. Zestaw jest zasilany przez akumulator o pojemności 2200 mAh i napięciu roboczym 11,1V. Pozwala to na pracę zestawu do 8 minut.

Dłuższe latanie wymaga większej liczby akumulatorów lub akumulatora o większej pojemności np. 3000 mAh. Daje to dużo frajdy i zabawy, ale wiąże się z wydatkiem setek, a nawet tysięcy złotych. Osoby z mniej zasobnymi portfelami muszą zadowolić się skromniejszymi modelami, których również nie brakuje na polskim rynku.

Producenci prześcigają się wymyślając i ulepszając części i moduły do dronów, począwszy od śmigieł z włókna węglowego po wielkie walizki, w których można trzymać i transportować coptera (od helikopter - przyp. red.) wraz z akcesoriami.

Moim zdaniem, jeżeli posiada się trochę zaskórniaków, to warto kupić sobie taką zabawkę i poczuć się jak prawdziwy pilot za sterem swojej maszyny latającej.

Kamil Świątek (Informatyka VI sem., sekretarz KNI Genbit)

Pierwsze Siedleckie Targi Gier

Koło Naukowe Informatyków Genbit zorganizowało Siedleckie Targi Gier, które były pierwszym tego typu wydarzeniem w naszym regionie.

11 kwietnia 2015 r. w budynku Instytutu Informatyki przy ul. Sienkiewicza 51 kilkuset uczestników zapoznało się z ofertą lokalnych firm produkujących lub wydających gry komputerowe, mobilne i planszowe. Na odwiedzających czekały pokazy cosplay, ASG, lasertag, drona, robotów i druku 3D. Fani komiksów i seriali mogli zaopatrzyć się w licencjonowane gadżety.

Wielu obserwatorów przyciągnął turniej w Counter-Strike: Global Offensive. Tylko osiem trzyosobowych drużyn mogło wziąć udział w rozgrywkach, choć chętnych było kilkuset. Po siedmiu godzinach emocjonujących meczów zwyciężyła drużyna TOP1. Dla drużyn z podium czekały atrakcyjne nagrody: kupony na grę McPixel, подарowane przez Sosa Sosowskiego, darmowe wejściówki do Strefy Lasertag oraz dyplomy i medale przygotowane przez organizatorów.

Na jednym ze stoisk przyciągała uwagę prezentacja gry Color Heroes Saga firmy Galante. Wystawcy zorganizowali konkurs polegający na graniu w ich jeszcze niewy-



fot. Mariusz Baczyński

daną grę. Osoba, która do godziny 17.15 osiągnęła najwyższy wynik (352 punkty) wygrała nowoczesny tablet.

Przez cały pogodny dzień mogliśmy podziwiać na parkingu Wydziału Nauk Ścisłych modelki Wschodnich Projektów Fotograficznych. Sesja fotograficzna odbywała się w ramach wystawy cosplay.

Siedleckie Targi Gier odwiedzili przedstawiciele mediów: TVP Warszawa, Radia Podlasie, Radia RDC oraz TV Wschód.

Bartosz Talma (KNI Genbit)

Windows - zainstaluj go naprawdę szybko

Instalacja to proces, a jego szybkość jest zależna od tego, na jakiej maszynie go przeprowadzimy.

Mamy komputery wydajne i wolne, duże i małe, stare i nowe, z dużą liczbą podzespołów, uzbrojone tylko w dysk twardy, SSD i kilka wejść USB. Inaczej zainstalujemy Windows'a na typowym blaszaku (komputerze stacjonarnym), inaczej na ultrabooku. Instalacja Windows jest na pierwszy rzut oka prosta, łatwa i banalna, dopóki nie przyjdzie się nam zmierzyć z uszkodzoną stacją CD/DVD/Blu-ray.

Słowo „Windows” skłania przeciętnego Kowalskiego do myślenia, że chodzi o komputer, o system operacyjny. Połączenie słów „instalacja + Windows” może już przyprawić o ból głowy, ale niekoniecznie. Instalacja Windows'a kojarzy się głównie z płytą instalacyjną, do której potrzebny jest napęd optyczny. Jest on prawie wszędzie, więc problem wydaje się prosty.

Jednak w ostatnich kilkunastu latach napędy optyczne stały się najbardziej zawodnym podzespołem każdego komputera. Ultrabooki są na porządku dziennym, laptopy (nieco grubsze od ultrabooków), które też nie mają napędu, są jeszcze częściej spotykane, podobnie jak małe laptopy z ekranem o przekątnej 11-13 cali, gdzie napędu próżno szukać. Wtedy płyta nie staje się bezużyteczna.

Szukanie idei na ominięcie problemu może doprowadzić do pomysłu jak daną czynność zrobić szybciej.

Przegląd sposobów instalacji systemu operacyjnego Windows zakończę podsumowaniem o plusach i minusach metod.

Przydatna tabelka - mini test

CD			
teoretyczny (jeden duży plik)		rzeczywisty**	
odczyt	Zapis	Odczyt	Zapis
8,2MB/s	8,2MB/s	1,72MB/s	2,58MB/s
DVD			
teoretyczny (jeden duży plik)		rzeczywisty**	
odczyt	Zapis	Odczyt	Zapis
29MB/s	29MB/s	2,68MB/s	7,64MB/s
USB 2.0			
teoretyczny (jeden duży plik)		rzeczywisty**	
odczyt	Zapis	Odczyt	Zapis
30 MB/s	30 MB/s	11,62MB/s	3,48MB/s
USB 3.0			
teoretyczny (jeden duży plik)		rzeczywisty**	
odczyt	Zapis	Odczyt	Zapis
180MB/s *	50MB/s *	16,97MB/s	3,78MB/s

* wg producenta ADATA N005 Pro 32GB USB 3.0

** pliki po wypakowaniu ISO Windows XP Home Edition SP3
Wyniki testu mają charakter poglądowy.

Można wątpić w to, co napisałem, ponieważ USB 2.0 wg specyfikacji osiąga 480Mbps, czyli jest to 60MB/s. Jednakże transmisja w half-duplex oznacza, że cała prędkość (480Mbps) jest dzielona na odczyt i zapis, intuicyjnie więc dla odczytu i zapisu dałem sprawiedliwie po połowie.

Do testu USB 2.0 i 3.0 posłużył laptop Acer Aspire V3-571G, który posiada:

- Procesor Inter Core i5-3210M 2,5GHz
- 8 GB RAM
- Dysk SSD Plextor PX-128M6S 128GB
- Dysk twardy Toshiba MQ01ABD075 750GB
- Karty graficzne Intel Graphics HD 4000 + NVIDIA GeForce 640M 2GB GDDR3
- Chipset Intel HM77
- System operacyjny Windows 8.1 Pro PL

Do testu CD i DVD posłużył napęd LG HL-DL-GSA-H10N (interfejs IDE).

Instalacja Windows za pomocą płyty CD/DVD

Instalacja z płyty systemu operacyjnego Windows XP trwa około 30 minut. Całkowity rozmiar plików instalacyjnych to ok. 500-600MB. Po instalacji system zajmuje 2,5-3GB przestrzeni na dysku. Rodzaj nośnika to CD.

Instalacja z płyty systemu operacyjnego Windows Visty/7/8(.1)/10 trwa około 15 minut. Całkowity rozmiar plików instalacyjnych to ok. 2,5-4GB. Po instalacji system zajmuje 11-14GB. Rodzaj nośnika to DVD.

Widać przepaść. Czy to zależy od rodzaju dysku optycznego? Niekoniecznie. Instalacja nowszych Windowsów jest po prostu „wydajniejsza”. Można natomiast wszystkie instalacje przyspieszyć za pomocą... szybszych nośników danych.

Metoda z płytą CD/DVD jest najlepsza, gdy mamy stary komputer (sprzed 2003-2004 roku), ponieważ kontrolery USB były wtedy jeszcze dosyć wolne. Często też na płytach głównych brakowało opcji bootowania przez USB.

Komputery sprzed 2004 roku miały już napęd DVD (nie zawsze, a jeśli, to był to napęd typu combo - zapis CD, odczyt DVD - lub potrafiły odczytywać i zapisywać tylko płyty DVD z plusem albo z minusem). Już w tamtych czasach napędy optyczne pokazywały, że są najbardziej zawodnym podzespołem komputera lub laptopa, w dodatku najgłośniejszym.

Plusy:

- + małe wymagania (płyta i napęd)
- + najmniej (ewentualnego) przestawiania opcji w BIOS-ie

+ najlepsza metoda, ale tylko dla starych komputerów (sprzed nawet 2005 roku)

Minusy:

- napęd to najbardziej zawodny podzespół komputera...
- ...a płytę można bardzo łatwo zarysować
- powolna instalacja
- najgłośniejszy sposób instalacji Windows

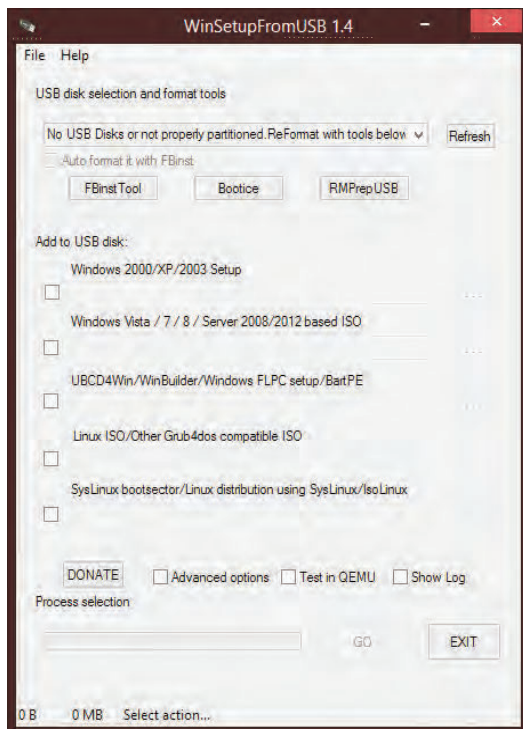
Instalacja Windows za pomocą pamięci USB

Optyczne nośniki danych mają przyzwoitą wydajność odczytu/zapisu. Niestety, ich spore opóźnienia w milisekundach powodują, że niezła wydajność jest „rwana”. Pamięć USB w wersji 2.0 ma mniejszą prędkość odczytu/zapisu, ale działanie jest bardziej płynne ze względu na dużo niższe opóźnienia.

Tworzenie instalacyjnego USB Windows Vista/7/8(.1)/10 nie wymaga dodatkowych programów. Wystarczy pamięć USB sformatowana w FAT32/NTFS, a do niej skopiowane pliki instalacyjne systemu Windows. Potem trzeba tylko ustawić kolejność bootowania, a w niej na pierwszym miejscu pamięć USB.

W przypadku Windows XP potrzebny jest tylko jeden program, który nazywa się „WinSetupFromUSB”

Z po-wodzeniem można go wykorzystać do Windows'a Vista/7/8(.1)/10.



Rys.1 WinSetupFromUSB

Ale po co?

W Win-SetupFrom USB wybieramy pamięć USB, następnie katalog z plikami instalacyjnymi, klikamy GO i mamy instalacyjne USB Windows XP. Pięcioletni notebook (który nie ma napędu) winien być zadowolony.

Bywa, że nasz pendrive jest ukazywany jako następny dysk twardy w BIOS-ie. Wtedy trzeba zmodyfikować dwie listy bootowania: twardych dysków i wszystkich podzespółów.

Należy w „Hard Disk Priority/Sequence” (tak najczęściej jest to określone) ustawić najpierw naszą pamięć, a potem dyski i zapisać, następnie wybrać w „Boot Priority/Sequence” (często tak to się nazywa, bądź podobnie), by „Hard Disk” był na pierwszym miejscu. Gratulacje! Instalacja powinna ruszyć, w dodatku tak cicho jak nigdy.

Plusy:

- + cicha instalacja
- + łatwość stworzenia (dla Windows XP chyba też...)
- + nie wymaga napędu CD/DVD/Blu-ray
- + najszybszy sposób (?)
- + transfery przy USB 3.0

Minusy:

- najwięcej przestawiania w BIOS-ie
- najwolniejsze pendrivy niezbyt dobrze sobie poradzą

Instalacja Windows za pomocą... dysku twardego/SSD

Celowo napisałem znak zapytania przy „najszybszy sposób” w zaletach instalacji systemu Windows przez pamięć USB. Dlaczego?

Często zapominamy o ważnych kwestiach. Czy dysk twardy/SSD jest szybszy od pendriva lub płyty CD/DVD? Oczywiście! Ma najmniejsze opóźnienia, czasy dostępu do danych, a przede wszystkim najszybszy odczyt i zapis sekwencyjny. Można stwierdzić, że najciemniej jest pod latarnią.

Jak to sprytnie zrobić?

Najłatwiej jest pobrać obraz ISO systemu operacyjnego bazującego na jądrze Linuxa. Może to być np. Ubuntu, ale można też pobrać dowolną dystrybucję i stworzyć LiveUSB za pomocą programu „Universal USB Installer”.

Gdy uruchomimy już system, formatujemy partycję w programie „GParted” i włączamy flagę „boot” dla partycji, na której mamy instalować Windows. Na pustą partycję wrzucamy pliki instalacyjne systemu Windows. Restartujemy komputer. Ustawiamy w BIOS-ie „Boot Priority” tak, by na pierwszym miejscu był dysk twardy „Hard Disk”. Zapisujemy zmiany, restartujemy komputer i instalacja powinna się uruchomić. Gratulacje!

WAŻNE! Nie formatujemy partycji, jak to zwykle bywa, bo usuniemy pliki instalacyjne, które wrzuciliśmy. Usunąć je będzie można potem, po uruchomieniu

dok. na s. 6

Samorząd najbliższy obywatelowi

27 maja w Polsce obchodzony jest Dzień Samorządu Terytorialnego, który został wpisany do kalendarza na pamiątkę pierwszych po reformie wyborów samorządowych z roku 1990.

Reforma samorządowa uważana jest za jeden z sukcesów transformacji - czasu wzmożonego rozwoju lokalnego i budowy społeczeństwa obywatelskiego. Reaktywacja samorządu terytorialnego to zasługa działaczy aktywizujących lokalne społeczności, ale przede wszystkim mieszkańców gmin i miast tworzących wspólnoty samorządowe.

Samorząd dla obywatela jest "małą ojczyzną", powołaną w celu zarządzania sprawami publicznymi w interesie jej mieszkańców. W jednostce najbliższej obywatelowi - gminie możemy współdecydować, w jaki sposób nasze otoczenie



ma funkcjonować, zmieniać się. Mamy prawo do uczestnictwa w konsultacjach społecznych, referendach i wyborach.

Wprowadzenie samorządów gminnych umożliwiło bezpośredni dostęp do władzy, jednak Polacy nie chcą się angażować w życie społeczne. Można się tu doszukiwać wielu czynników jak brak czasu, chęci czy przekonania o własnej bezsilności.

Wciąż zbyt mało obywateli rozumie, że dzięki ich wsparciu i korzystaniu z prawa do współdecydowania samorzady mogą się rozwijać. Nie zrzucamy na nie odpowiedzialności, lecz starajmy się pomóc, by nasza okolica była

zadbana i bezpieczna.

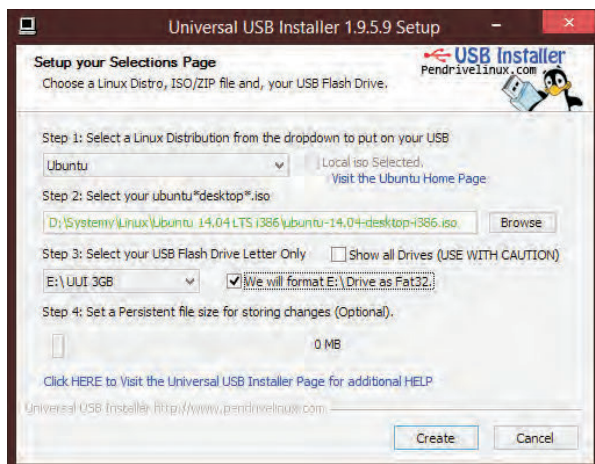
Karolina Mazurek (Administracja rok I st. II, Koło Naukowe Samorządowców)

Windows - zainstaluj go naprawdę szybko - cd.

ni systemu Windows. Ten sposób wymaga wyłączenia wyboru z listy Windows Boot Manager.

Czy jest to najlepszy sposób? Według mnie tak, ale na pewno nie idealny. Wymaga on też:

- pobrania obrazu plików
- pamiętania, by nie formatować dysku „C:!”



Rys.2 Universal USB Installer

Czy dla Was będzie najlepszy? Musicie sami spróbować i ocenić, bo naprawdę warto.

Plusy:

- + najszybszy sposób instalacji - dla nowych, jak i bardzo starych maszyn
- + niepotrzebny napęd CD/DVD/Blu-ray

Minusy:

- trzeba pamiętać o nieformatowaniu dysku, o wyłączeniu wyboru w Windows Boot Manager
- liczba przestawień w BIOS-ie mniej więcej identyczna z metodą z pamięcią USB
- trzeba uzbroić się w LiveUSB z np. dowolną dystrybucją Linixa.

Jeżeli ktoś ma pytania, uwagi, sugestie proszę pisać na adres e-mail:

pomoctechniczna.uph@gmail.com

Zapraszamy również osoby z innymi problemami technicznymi i pytaniami do napisania maila. Postaramy się pomóc i doradzić. Sekcja TechSupportu, KNI Genbit.

Paweł Trochimiuk (Informatyka UPH, VI semestr)

Konferencja logistyków

Koło Naukowe Logistyków, działające przy Instytucie Zarządzania i Marketingu na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Prawnych UPH, zorganizowało (25 marca 2015 r.) I Ogólnopolską Konferencję Naukową pt. „Ekologia, logistyka, transport”.



Wojciech Cylwik, naczelnik Wydziału Dróg Urzędu Miasta Siedlce, omówił miejską infrastrukturę transportową, Jacek Garbaczewski, członek Zarządu Galerii Siedlce, przedstawił uwarunkowania logistyczne w działaniu galerii handlowych, zaś Justyna Małacz z Zakładu Utylizacji Odpadów w Siedlcach powiedziała o stosowanych w jej przedsiębiorstwie sposobach zagospodarowania odpadów.

W obradach panelowych uczestniczyło ponad 80 studentów i doktorantów z dwunastu ośrodków akademickich (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Politechnika Częstochowska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Marii Curie-

Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu, Wyższa Szkoła Handlowa w Radomiu).

Konferencja umożliwiła pogłębienie wiedzy na temat logistyki, ekologii i transportu, wymianę doświadczeń oraz nawiązanie kontaktów naukowych.

Paulina Włosińska

Problemy transportowców

Koło Naukowe Logistyków, działające przy Instytucie Zarządzania i Marketingu na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Prawnych UPH, zorganizowało (22 kwietnia) I Ogólnopolską Konferencję Naukową „Dzień drogowca i transportowca - współczesne wyzwania, zagrożenia i problemy branży transportowej”.

Wzięli w niej udział praktycy, naukowcy, doktoranci i studenci zajmujący się problematyką branży transportowej.

Magdalena Dołęga z firmy transportowej Soleks; członek Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych i Spedytorów „Podlasie” w Siedlcach, omówiła uwarunkowania działalności transportowej. Leszek Szpakowski, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „RM Meditrans” w Siedlcach, scharakteryzował organizację transportu ratowniczego w Polsce. Małgorzata Lipińska, agent ubezpieczeniowy Warta S.A., mówiła o ubezpieczeniach pojazdów i ładunków w transporcie krajowym i międzynarodowym. W obradach panelowych wzięło udział ponad 70 studentów i doktorantów z sześciu ośrodków akademickich (Katolicki Uniwersytet



Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży).

Konferencja umożliwiła pogłębienie wiedzy na temat transportu oraz problemów, wyzwań i zagrożeń z nimi związanych.

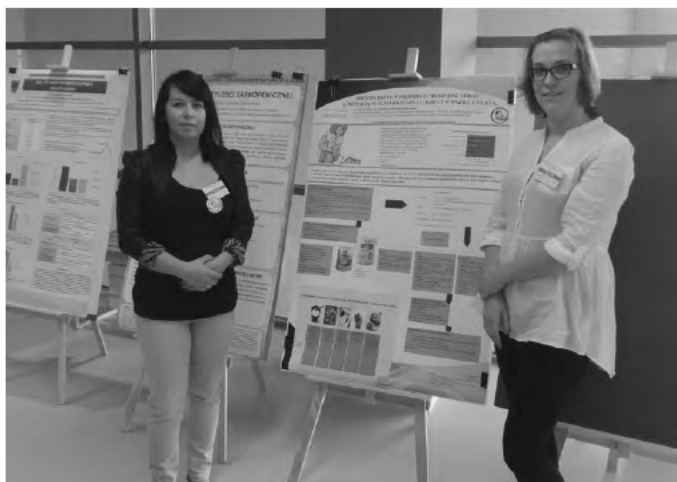
Paulina Włosińska

Dietetyczne za i przeciw

Polskie Stowarzyszenie Dietetyków organizuje od kilku lat w Łodzi Ogólnopolskie Konferencje Dietetyki *Congressus Dietetica*. Tegoroczną (10-11 kwietnia) poświęcono żywieniu dzieci i nowoczesnym trendom w wegetarianizmie.



Anna Izydorczak i Lena Replin z Koła Naukowego Dietetyków UPH przedstawiły temat „Dietoterapia w przebiegu mukowiscydozy z postacią płucno-brzuszną u dzieci w wieku od jednego do trzech lat”, a dr inż. Katarzyna Kowalcze, opiekun naukowy Koła, oceniła stosowanie diety wegetariańskiej u kobiet w ciąży.



U dzieci chorych na mukowiscydozę trudno przecenić rolę wczesnej diagnostyki i wprowadzenia zbilansowanej diety. Powinna być ona wysokoenergetyczna (o 120-150 proc. więcej kcal niż w przypadku zdrowych rówieśników) i bogatobiałkowa. Wynika to przede wszystkim z upośledzonego trawienia i wchłaniania składników odżywczych, częstych infekcji oraz zwiększonego wysiłku podczas oddechania i kaszlu.

Ważne jest zwiększenie podaży tłuszczów (ok. 40 proc. energii), ponieważ zużywają mniej tlenu w procesach energetycznych, co skutkuje odciążeniem układu oddechowego. Ze względu na występujące stolce tłuszczowe należy uwzględnić suplementację witamin rozpuszczalnych w tłuszczach (A, D, E, K) oraz zastosować suplementację enzymów trzustkowych.

U dzieci chorych na mukowiscydozę występuje zwiększone wydzielanie chlorków sodu w pocie, np. podczas gorączki czy dużego wysiłku fizycznego; należy wtedy podawać dziecku sól.

Istotne jest więc wczesne uczenie prawidłowych nawyków żywieniowych oraz zapobieganie niedożywieniu. Umożliwia to poprawienie jakości życia małych pacjentów oraz polepszenie rokowań.



W referacie „Ocena sposobu żywienia kobiet ciężarnych stosujących dietę wegetariańską” dr inż. Katarzyna Kowalcze przedstawiła wyniki badań kobiet ciężarnych stosujących dietę wegetariańską, które były uczestniczkami zajęć szkoły rodzenia prywatnej polikliniki w Warszawie. Oceniała sposób żywienia ciężarnych, znajomość zasad prawidłowego żywienia oraz strukturę dobowej racji pokarmowej ciężarnych.

W grupie badanych wyodrębniono kobiety stosujące dietę semiwegetariańską, laktowegetariańską, wegańską, witarianą, laktoowo-wegetariańską oraz frutariańską. Jakościowo-ilościowa ocena sposobu żywienia wykazała liczne nieprawidłowości, odbiegające w dużym stopniu od diety „zrównoważonej” zalecanej dla tej grupy kobiet.

Najistotniejsze błędy dotyczyły niezbilansowania diety w zakresie podaży makroskładników, nieprawidłowego stosunku kwasów tłuszczowych, niedoborów folianów, wapnia i jodu, a także hiperalimentacji sodu.

Dieta wegetariańska, podobnie jak dieta „zrównoważona”, może być dietą prawidłowo skomponowaną, pokrywającą zapotrzebowanie na wszystkie składniki odżywcze, o ile jest układana przez dyplomowanego dietetyka. Może też być niedoborowa w niektóre ze składników pokarmowych, gdy jej ułożenia nie skonsultowano ze specjalistą.

Anna Izydorczak, Lena Replin, Katarzyna Kowalcze
zdjęcia Tomasz Izydorczak

Spalaj kalorie

Tabela spalania kalorii (wg. IŻŻ)

RODZAJ AKTYWNOŚCI FIZYCZNEJ	Kcal/1 godz	Kcal/30 min.	Kcal/15 min
Aerobik	550	275	137,5
Aerobik w wodzie	580	290	145
Badminton	400	200	100
Bieg (km przez 3,40 min.	1200	600	300
Bieg (km przez 5 min	1000	500	250
Ćwiczenia na siłowni	400	200	100
Chodzenie po sklepie	250	125	62,5
Czytanie	25	12,5	6,25
Czytanie głośno	150	75	37,5
Golf	250	125	62,5
Gotowanie	105	52,5	26,25
Gra na pianinie 15 min	120	60	30
Gra w kręgle	300	150	75
Gra w piłkę nożną	650	325	162,5
Yoga	288	144	72
Intensywna gimnastyka	300	150	75
Jazda konna	650	325	162,5
Jazda na deskorolce	371	185,5	92,75
Jazda na nartach biegowych	574	287	143,5
Jazda na nartach wodnych	441	220,5	110,25
Jazda na nartach zjazdowych	511	255,5	127,5
Jazda na rolkach	400	200	100
Jazda na rowerze (10 km/h)	300	150	75
Jazda na rowerze (20 km/h)	600	300	150
Jogging	600	300	150
Kopanie, grabienie	500	250	125
Koszykówka	550	275	137,5
Lekka gimnastyka	210	105	52,5
Lekka praca biurowa	140	70	35
Marszobieg	500	250	125
Mycie okiem	240	120	60
Mycie podłogi	250	125	62,5
Odkurzanie	260	130	65
Ping-pong	280	140	70
Pływanie	400	200	100

Codzienna aktywność fizyczna odgrywa ważną rolę w zapobieganiu i leczeniu chorób, szczególnie związanych z nadwagą i otyłością.

Jej brak uznawany jest za czynnik powodujący choroby krążenia i zwiększający śmiertelność. Do niedawna za przyczynę i niekorzystny przebieg chorób uznawano źle zbilansowane posiłki, ich nieprawidłową ilość i jakość, zaś mniejszą uwagę zwracano na aktywność fizyczną.

Dziś wiadomo, że odgrywa ona istotną rolę w życiu zarówno osób młodych, jak i starszych oraz uzupełnia prawidłowe żywienie. Regularne ćwiczenia wpływają korzystnie na organizm i pracę umysłu, zmniejszają ryzyko zachorowań. Wzmacniają mięśnie i kości, redukują tkankę tłuszczową, zapobiegają otyłości i chorobom serca, obniżają poziom cholesterolu, głównie frakcji LDL, polepszają samopoczucie, chronią przed nadciśnieniem tętniczym.

Uznano, że najlepszy wpływ na zdrowie ma podejmowanie aktywności fizycznej pięć do siedmiu dni w ciągu tygodnia przez około 30 min. dziennie. Wiele korzyści przynosi energiczny spacer, pływanie, bieganie. Dzieci i młodzież powinny poświęcać intensywnym ćwiczeniom godzinę każdego dnia.

Katarzyna Ługowska (KND)

Przygotuj się z nami do lata!

1. Zaczynaj dzień od śniadania - to podstawa udanego i pełnego energii poranka.
2. Nie zapominaj o aktywności fizycznej (minimum 2 - 3 razy w tygodniu). Fajną opcją może być rower, pływanie, jazda konna czy nawet szybki marsz z psem.
3. Jedz regularnie - od 4 do 5 niezbyt obfitych posiłków dziennie, staraj się nie podjadać.
4. Ogranicz solenie potraw. Sól jest niezdrowa i zatrzymuje wodę w organizmie.
5. Unikaj cukrów i staraj się wybierać produkty o niskim indeksie glikemicznym.*
6. Spożywaj owoce codziennie, najlepiej na surowo, ale najpóźniej do godziny 17.
7. Strzeż się tłuszczów - głównie zwierzęcych, produktów wysoko przetworzonych zawierających izomery trans, jak ciastka, margaryny, frytki, ogólnie fast food.
8. Zadbaj o odpowiednie nawodnienie. Pij minimum 1,5 litra wody dziennie. Zrezygnuj z gazowanych napojów.
9. Skomponuj swoją dietę tak, aby warzywa towarzyszyły Ci w każdym posiłku. Na lato polecamy marchew bogatą w beta-karoten, który jest naszym sprzymierzeńcem w walce o piękną opaleniznę.
10. Ostatni posiłek zjedz maksymalnie trzy godziny przed snem.

Monika Malinowska, Eliza Woźniak

(Wydział Przyrodniczy, Koło Naukowe Dietetyków)

*produkty o niskim IG, np. warzywa zielone, pomidorki, marchew surowa, cukinia, makaron al dente, chleb żytni pełnoziarnisty, spowalniają wchłanianie cukrów prostych.

Rycerze św. Floriana

Żniwa, gorące popołudnie 1975 roku, trwają prace w polu. Zbiórka zbóż w Górach Świętokrzyskich polega na koszeniu kosami, podbieraniu żyta, wiązaniu w snopki i ustawianiu w mendlę. Cała wieś uczestniczy w pracach polowych.

Nagle rozbrzmiewa syrena. Władysław rzuca narzędzia i wsiada na rower. Droga do strażnicy prowadzi przez stromą, nieutwardzoną górkę, gdzie pełno kamyków i żwiru. Dziadek wie, że nie może zawieść, musi szybko przetransportować wozem strażackim innych strażaków do pożaru.

Pali się las w pobliżu rozlewni gazu propan-butan w Stąporkowie. Wysoka temperatura i silny wiatr nie ułatwiają zadania, ogień przenosi się z jednego drzewa na drugie, istnieje zagrożenie wybuchem. W gaszeniu uczestniczy sześć jednostek oraz pracownicy rozlewni.

Okoliczni chłopcy przerują rowy, by zapobiec rozprzestrzenianiu się ognia, gaszą pogorzeliśko. Po dwóch dniach strażacy z OSP Niekłań, z pomocą miejscowej ludności, opanowali pożar.

Takich akcji w życiu mojego dziadka było wiele. Latem, w porze burz, strażacy byli przygotowani do wyjazdu w każdej chwili. Nie mieli takiego sprzętu, jakim dysponuje dzisiejsza straż, a wiedzę i doświadczenie przekazywali sobie z pokolenia na pokolenie.

Uczestniczyli również w świętach religijnych, w Wielkanoc czuwali przy Grobie Pańskim, brali udział w dożynkach i zebraniach wiejskich.

Pewnego dnia, gdy dziadek łowił ryby, zobaczył kilkuletniego chłopca, który szedł po kładce. Nagle usłyszał trzask i chlupnięcie, podbiegł i ujrzał chłopca leżącego w wodzie. Mimo starszego wieku wskoczył do lodowatej wody i wyciągnął topielca. Potrzasał nim aż chłopak odkrztusił wodę, potem zaprowadził go do matki.

W jednostce OSP mój dziadek, druh Władysław, był kierowcą i mało kto mógł poszczycić się jego umiejętnościami. Za narażanie swojego życia i zdrowia w akcjach ratowniczych otrzymywał medale i wyróżnienia.

Strażacką pasją zarażał innych, służył pomocą i radą. Pozostał dla mnie autorytetem i wzorem do naśladowania.

Strażakiem ratownikiem może być kobieta

Do Ochotniczej Straży Pożarnej w Długiej Kościelnej wstąpiłam w czerwcu 2010r. Ponad rok później wzięłam udział w europejskich i krajowych zawodach strażackich w Cichowie. Do rywalizacji stanęło 56 drużyn męskich i 25 kobiecych, w tym siedem zagranicznych.

Oceniano sprawność, szybkość na torze przeszkód, precyzję. Zmagania odbywały się w historycznym umundurowaniu i przy użyciu dawnego sprzętu. Mimo upału, zdobyłyśmy tytuły najlepszej drużyny żeńskiej z gminy Halinów (Puchar Burmistrza Halinowa), najlepszej drużyny żeńskiej z Mazowsza (Puchar Marszałka Województwa Mazowieckiego) oraz pierwsze miejsce w konkursie zręczności.

Ukończyłam podstawowy kurs dla strażaków ratowników, kurs techniczny, szkolenie uczące współpracy z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym, brałam udział w obozie pletwonurków, gdzie uzyskałam certyfikat, mam tytuł ratownika pierwszej

pomocy. Dzięki tym kwalifikacjom mogę brać udział w gaszeniu pożarów i akcjach ratowniczych, jak podtopienia i wypadki.

Staram się łamać stereotyp, że zawód strażaka jest typowo męski. Pokazuję, że kobiety potrafią sobie doskonale radzić z zadaniami wynikającymi ze służby, że dysponują nie tylko dobrą sprawnością fizyczną, ale i wiedzą, umieją błyskawicznie podejmować decyzje.

Przede mną kolejne ważne zadanie - poprowadzenie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej do zwycięstwa w zbliżających się zawodach. Trzymajcie kciuki!

Joanna Szczepańska (przew. SKN EE, sekr. SKN EDB)



fot. Michał Krajewski

Zacząło się od nocnych wypadów

Ślady łańcucha na łydce, zawrotna szybkość, lycra i „tłuczenie” kilometrów - to urok rowerowych wypraw.

W Mińsku Mazowieckim do rowerowej pasji zachęca Mińska Grupa Rowerowa, powstała w 2014 roku. Zarządzają nią Patryk, Kamil i Andrzej - zapaleni rowerzyści z imponującymi sukcesami, zaś w redakcji zespołu zasiada Nina preferująca jazdę XC.

MGR to nieformalna, prężnie rozwijająca się rowerowa społeczność. Udowadniamy, że w naszej okolicy jest wiele osób chętnych do wspólnej jazdy oraz sporo ciekawego terenu do zwiedzania. Zacząło się od kultowego *Nocnika*, czyli jazdach na rowerze po zmroku - spotykamy się w każdy wtorek o godzinie 20 i jeździmy około 30-35 km. Ponadto od 14 maja w każdy czwartek na 30-kilometrową rundę wyrusza grupa samych kobiet - w ramach *Damek*. Oba przejazdy cieszą się coraz większą popularnością.

W naszej grupie konfrontują się ze sobą różne osobowości i odmienne style jazdy. Jeżdżą koło siebie lekkie szosy, rowery MTB czy miejskie. Skupiamy najróżniejsze dyscypliny, zarówno szosowców (ostatnio reprezentowaliśmy miasto podczas Tour de Warsaw), maratończyków MTB, ekstremalnych downhillowców



(uczestników zawodów ogólnopolskich), a nawet triathlonowców (uczestników zawodów międzynarodowych).

Jeździmy na różne wydarzenia, m.in. lokalne zawody na orientację czy wspomniane TdW, a w planach jest start w Tour de Pologne Amatorów. Od niedawna mamy profesjonalne stroje kolarskie, zamawiamy bawełniane koszulki z własnym logo. Ostatnio przy ognisku świętowaliśmy pierwsze urodziny grupy.

Znajdziecie nas tutaj: <http://minskagruparowerowa.pl/> oraz fanpage na Facebooku: www.facebook.com/minskagruparowerowa

Nina Rżysko (Bezpieczeństwo Narodowe, III rok)

Taniec... życia sens

Lubisz to uczucie kiedy niczego nie musisz udawać? Lubisz być choć przez moment w pełni szczęśliwy? Pragniesz robić to, co sprawia, że się uśmiechasz? Tak jest ze mną i z tańcem.

Zacząło się to parę lat temu, kiedy oglądałam filmiki taneczne na youtube. Ludzie tańczący walca czy rumbę wyglądali jak zaszarowani. Ten kunszt obu ciał rozumiejących się bez słów zrobił na mnie ogromne wrażenie.

Znalazłam zajęcia, które mnie interesowały. Jako istota nieśmiała i małowówna nie rzucałam się w oczy, jednak osoby na kursie były sympatyczne i bardzo otwarte. Od razu się zaklimatyzowałam. Im więcej oddawałam się tańcu, tym czułam się pewniej. Ruchy ciała nie wydawały mi się kwadratowe i - jak przystało na kobietę - zaczęłam używać szpilek.

Na zajęciach poznałam pierwszego prawdziwego przyjaciela, a wraz z nim inne oblicze tańca. Przyjaciel nauczył mnie śmiać się z mniej udanych kroków tanecznych, przekonał, by się tym nie przejmować i bawić dalej. I powiedział jak poddać się z zaufaniem drugiemu człowiekowi. Zaufanie w tańcu to jak zaufanie w życiu.

Jeśli nie ufasz, to nie poczujesz pełni szczęścia. Myślisz, że było łatwo? Oczywiście, że nie, bo najtrudniej przebić mury, które nosimy w sobie.

Poczułam, że dorastam. Zacząłam poznawać różne oblicza człowieka - kobiety. Słowa takie jak: kobiecość, wdzięk, radość, otwartość, szczerowość nabrały nowego znaczenia.

Ta przemiana przekłada się na życie każdego dnia. Kroki to nic innego jak powszednie czynności. Popelnianie błędów często rodzi naszą złość. Jeśli podejmiemy do nich z uśmiechem, to dostrzeżemy, że można żartować z podobnych sytuacji i iść naprzód.

Jak bardzo taniec odnosi się do życia? Uważam, że ma na nie ogromny wpływ. Bo to, co dodaje wiary w siebie nie może być złe. Taniec zmienił mnie i moje życie. Do dziś zawdzięczam mu bezinteresowną opiekę. To on leczył moje smutki, wywoływał uśmiech na twarzy, nauczył mnie bać się życia, rozmawiać z ludźmi. Uwielbiam zatapiać się na parkiecie i dać się prowadzić - to poznawanie człowieka bez słów, poprzez duszę i dotyk. Tego nie sposób udawać. Taniec jeszcze nigdy mnie nie zawiódł.

Aleksandra Pietrusiak

Boccaccio, nasz współczesny

Ach, romanse, intrygi, skandale obyczajowe! Zapewne zdziwicie się, ale nawet na naszej uczelni ich nie brakuje.

Jednym z lepszych znawców gorących ludzkich serc był Giovanni Boccaccio (1313-1375), włoski pisarz i przyjaciel Petrarcki, autor *Dekameronu*. W tym zbiorze stu nowel, podzielonym na 10 dni, siedem pań i trzech młodzieńców - uciekinierów z dotkniętej zarazą Florencji - umiła sobie czas opowiadaniem frywolnych historii.

Aktorzy Studenckiego Teatru *Chwila* i jego reżyserka, Sylwia Flis, okazali się na tyle odważni, by zaprezentować fragmenty owego dzieła. Były to dwie historie: *Słowik* i *Podwójne oszustwo*, opowiedziane piątego i siódmego dnia. Miałem okazję obejrzeć próbe generalną w klubie peHa, otwartą dla publiczności.

Obecna obsada teatru składa się w większości ze studentów białoruskich (Karina Horbik, Ilona Pisarenko, Mark Caceryn - wszyscy z kierunku turystyka i rekreacja - oraz Łukasz Wawryniuk, absolwent UPH i weteran *Chwili*). Aktorzy zagrali zgrabnie i z polotem; rzadko uświadczy się statyczne sceny, dominuje akcja i ruch, nawet wywołujący pikantne skojarzenia. Moim zdaniem, w tego typu żywiolowych sztukach lepszy jest naturalizm niż wyuczony warsztat.

Pojawiają się pytania: Dlaczego *Dekameron*? I czy odbioru włoskiej sztuki nie zaburza wschodni akcent większości aktorów? Sylwia Flis nie ukrywa, że potrzebowała utworu z „zaśpiewem”, a język włoski jest dźwięczny i melodyjny, jak języki wschodnie. Wybierając *Dekameron* chciała pokazać, że nowele Boccaccia można przenieść do współczesności; ludzkie namiętności pozostają przecież niezmiennie.



Oczywiście, były problemy z nauczeniem się tekstu, bo należało tłumaczyć aktorom znaczenie niektórych



polskich słów. Mimo wszystko, postawienie na włoski utwór okazało się strzałem w dziesiątkę.

Jeszcze podczas ubiegłorocznej gali rozdania nagród literackich w Chlewiskach (gdzie *Chwila* wystąpiła z *Bajką o spadających w niebo duszach*) słyszałem zarzuty, że aktorzy są z zagranicy. Jednak pozostanę adwokatem diabła: Malkontenci, skoro macie coś przeciwko aktorom, to czemu sami nie spróbujecie? Ostatnimi czasy nikomu się nic nie chce. Sama reżyserka ubolewa, że jeśli chodzi o chętnych, to są lata chude i tłustsze, a właśnie przyszły te gorsze...

Zapytałem Sylwię Flis, czemu grają na skromnej scenie w klubie peHa? Czy nie lepiej byłoby pokazać sztukę w Wydziale Humanistycznym, gdzie jest sala widowiskowa, a może i widzów przyszłoby więcej? Odpowiedziała, że nie ma nic przeciwko temu, potrzebna jest tylko zgoda władz wydziału i wysiłek organizacyjny.

C z e k a m y więc na sukcesy *Chwili* na salonach uniwersyteckich. Tym bardziej, że w przyszłym roku nasz teatr studencki będzie obchodził piętnastolecie.

**Grzegorz
Grafoman
Czapski**

zdjęcia
**Krzysztof
Mazur**



Kniaźnin nieznany

Czy można wyobrazić sobie większą szkolną nudę niż poezja Książnina, i to pisana po łacinie? Z zamierzchłych czasów licealnych pamiętam zaledwie, że był taki między barokiem a romantyzmem...



**Franciszek Dionizy Książnin
(1750-1807)**

A tu, proszę, przyjeżdża do Siedlec profesor ze szwajcarskiego Fryburga i w nienagannej polszczyźnie opowiada o zasługach Franciszka Dionizego dla literatury, a publiczność słucha z zapartym tchem!

Prof. Rolf Fieguth, niemiecki slawista, germanista i tłumacz, gościł w Pałacu Ogińskich z żoną Hildą na zaproszenie Oddziału Siedleckiego Towarzystwa Literackiego im.

A dam Mickiewicza działającego we współpracy z Instytutem Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej UPH. Swoje wystąpienie poświęcił wczesnemu (1781) utworowi Książnina, pisanemu po łacinie obszernemu cyklowi lirycznemu *Carmina*.

Zamysł badawczy polegał na tropieniu w nim śladów autobiografii. Wymagało to wszechstronnego przygotowania: biegłego opanowania łaciny i języka polskiego, współczesnego i staropolskiego oraz znajomości tego, co można nazwać tłem lub kontekstem literackim, kulturowym, obyczajowym i historycznym dla twórczości poety.

Do tego tła należała działalność Aleksandry z Czartoryskich hetmanowej Ogińskiej, choć nie wiadomo, czy poeta był w Siedlcach i czy miał okazję ją poznać. Można jednak przypuszczać, że do takiego spotkania doszło, np. na zjeździe arystokracji u Aleksandry Ogińskiej wiosną 1787 r., kiedy to pokazano „Cyganów” Książnina (o tym przedstawieniu pisze Alina Aleksandrowicz w wydanej kilka lat temu pracy „Różne drogi do wolności. Puławy Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku”).

Z młodzieńczej twórczości Franciszka Dionizego profesor odczytał żal po przedwczesnej śmierci ojca oraz ukochanej siostry Rossy, miłość do opiekuńczej matki, tęsknotę do kraju dzieciństwa i jego przyrody (Książnin urodził się w Witebsku, który przypadł Rosji po klęskach

Rzeczypospolitej), poczucie wyobcowania po likwidacji przez papieża zakonu jezuitów, u których kształcił się od 10 roku życia, wreszcie marzenie o idealnej miłości erotycznej, przekonanie o iluzoryczności poczucia wolności, a także nadmierną skłonność do samotności, sentymentalizmu i melancholii. Ta ostatnia w późniejszych latach przełożyła się w chorobę psychiczną, która uniemożliwiła poecie nie tylko tworzenie, ale i porozumienie z otoczeniem.

Gość Towarzystwa zaimponował słuchaczom tym, że zasadniczą część pasjonującego wykładu wygłaszał i swobodnie odpowiadał na szczegółowe pytania. Posługiwał się kartką głównie wtedy, gdy chciał przeczytać przetłumaczone przez siebie z łaciny na polski (!) fragmenty poezji Książnina. Bohatera opowieści przedstawił jako człowieka z krwi i kości, który często poprawiał swoje wiersze uznając je za nie dość doskonałe, obawiał się, że może zostać poetą nazbyt zależnym od Czartoryskich, na których dworze służył, miał literackie sympatie (Naruszewicz) i antypatie (Trembecki i Krasicki).

Choć prof. Fieguth nie polemizował z opiniami, że Franciszek Dionizy Książnin był poetą miernym (Ignacy Chrzanowski napisał w swojej klasycznej *Historii literatury niepodległej Polski*, że od nadmiaru ekliwkości i słodkości w jego wierszach czytelnik może się nabawić choroby morskiej), to przecież przez odkrywanie nieznanych wątków z literackiej biografii poety pomógł w zrozumieniu jego dzieła.

W tym ujęciu Książnin okazał się mimo wszystko twórcą utalentowanym, zwłaszcza w dokonaniach translatorskich, patriotą cierpiącym z powodu słabości Rzeczypospolitej i upadku powstania kościuszkowskiego, a nawet wrażliwym projektantem enklaw dla kulturowania sztuki. Profesor dowodził, że z twórczości Książnina (wątki sentymentalne) i z jego tłumaczeń (Horacy) czerpali polscy romantycy, że Słowackim i patronem Towarzystwa na czele.

Kilkadziesiąt lat temu Jan Zygmunt Jakubowski napisał we wstępie do kolejnego wydania wspomnianej *Historii literatury...*, że coraz mniej wiemy o literaturze naszego narodu, bo coraz bardziej programy szkolne i uniwersyteckie uszczuplają wielką spuściznę dawnych wieków.

Jeśli od tamtej pory cokolwiek się pod tym względem zmieniło, to tylko na gorsze (przykład: choć na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach istnieje jako kierunek filologia polska, to podzielona na różne, wręcz zaskakujące specjalności, co wpłynęło na znaczne okrojenie programu historii literatury). W tej sytuacji trudno przecenić inicjatywę Oddziału Siedleckiego Towarzystwa Literackiego, dzięki której mogliśmy doświadczyć, że XVIII-wieczna poezja przestaje być nudą i ramotą, jeśli tylko znajdzie się badacz, który nas o tym przekona.

Hanna Świeszczakowska

Tajemnica nocy świętojańskiej

Rozmowa z dr. Tomaszem Rokoszem,

polonistą, kulturoznawcą, muzykiem, adiunktem w IFPiLS na Wydziale Humanistycznym UPH

Czy istnieje obrzęd porównywalny z nocą świętojańską, który ma genezę przedchrześcijańską, a przetrwał do dzisiaj?

W naszej szerokości geograficznej, a więc dotyczy to Słowian, Germanów, Celtów i ludów bałtyjskich, istniały święta związane z przesileniami i równonocami, w tym sobótka. „Święta ognia”, jak nazwał je brytyjski antropolog James George Frazer, wszędzie obchodzono podobnie.

Dwa przesilenia: letnie i zimowe były porównywalne, spełniały podobne funkcje, dlatego nie wartościowałbym. Noc świętojańska nie jest „lepsza” od przesilenia zimowego, jest równorzędna. Przy czym zimowe przesilenie, poprzez związanie go z narodzinami Chrystusa, przetrwało w naszej kulturze i rozwinęło się w sposób szczególny, a letnie zeszło na margines. Zjawisko marginalizacji sobótki wiąże się także z osłabieniem kultu Jana Chrzciciela, któremu pierwotnie poświęcono w średniowieczu to święto.

Legenda mówi o zbiorowym chrzcie Jaćwingów w przepływającej Doliną Rospudy rzece Jałówka, uważanej od czasów przedchrześcijańskich za świętą. Na pamiątkę tego zdarzenia ustawiono tam kiedyś figurkę Jana Chrzciciela...

Woda, obok ognia, była pierwotnym symbolem sobótki. Z kolei Jan Chrzciciel był w średniowieczu najważniejszym po Marii świętym. Wspomnijmy słowa Bogurodzicy: *Twego dziela Krzciciela, bożycze*. Niektórzy badacze (na przykład profesor Teresa Michałowska) tłumaczą to: *dla Twego Chrzciciela (czyli ze względu na Twego chrzciciela Synu Boży)* i dalej w tekście mamy: *usłysz modlitwę*. To jest nawiązanie do idei *deesis*, zgodnie z którą przedstawiano Chrystusa jako zbawiciela i sędziego pomiędzy Matką Boską i Janem Chrzcicielem. Są oni orędownikami, pośrednikami ludzkich modlitw, zgodnie z ideą orędownictwa. Nieprzypadkowo więc, i nie tylko dlatego, że atrybutem Jana Chrzciciela była woda, przypisano to święto właśnie jemu. Jan Chrzciciel był bardzo ważną postacią, świętym ewangelicznym, poprzedzał Chrystusa.

Jak było z tym chrztem w noc sobótkową?

Kościół generalnie wyszedł z założenia, że lepiej jest zasymilować niż wykorzeniać określone wierzenia i rytuały, to funkcjonuje do dziś. Lepiej nie niszczyć zaangażowania wierzących, ale je ukierunkować. I dziś prowadzi się misje w taki sposób: bada się miejscowy mit kosmogoniczny, a później wykorzystuje się go w chrystianizacji. Na przykład, włącza się Jezusa Chrystusa w istniejące mityczne struktury rodowe. Kolędowanie, które jest bardzo starym obrzędem, wpisano także w przestrzeń chrześcijańską. Dlaczego się kolęduje? Bo sławi



fot. Krzysztof Mazur

dr Tomasz Rokosz z lirą korbową

się narodzenie Chrystusa - tak mówią dzisiaj kolędnicy, ale kiedyś kojarzyły się wtedy pary, zapewniano szczęście, zdrowie i urodzaj odwiedzonym rodzinom...

Podobnie było w przypadku sobótki: skoro jest woda i są kąpiele oczyszczające czy uzdrawiające, to pomyślano, „przyłączmy tam Jana Chrzciciela, który ochrzcił Chrystusa, niech ma tu swoje święto”. Ale Kościołowi nie udało się zasymilować tego obrzędu, tak jak stało się to w przypadku Wigilii Bożego Narodzenia, bo sobótka była zbyt ekstatycznym rytuałem: tańce, skoki przez ogień i prawdopodobnie inicjacja seksualna dziewcząt.

Chrześcijaństwo pierwszych wieków zwalczało sobótkę jako uosobienie zła, podczas gdy - jak Pan zauważył - to święto miało służyć walce ze złem...

Przeciwnie, w pierwszych wiekach naszej ery chrześcijaństwo nie zwalczało tradycji pogańskich, było jeszcze wtedy bardzo tolerancyjne, tępienie zaczęło się od VII - VIII wieku, a nawet później. W Polsce, po przyjęciu chrześcijaństwa w X wieku, próbowano asymilować to święto, dopiero gdy Kościół okrzepł, około XIV - XV wieku, wtedy wyszły pierwsze edykty zakazujące świętowania sobótki.

Dla Kościoła niedopuszczalne było palenie ognia, skakanie przez ogień rozebranych kobiet. W średniowieczu z definicji kobietę postrzegano przecież jako siedlisko zgorzenia i zła, chociaż to nieco upraszczamy. Nie brano pod uwagę, że taniec wokół ogniska spełniał określone funkcje. Symbolika ognia i wody nawiązywała

najprawdopodobniej do mitu kosmogonicznego, w którym miały uzasadnienie wszystkie ważne święta. Niestety, nie został on zapisany, nie znamy go.

W jaki sposób obrzędy sobótkowe miały zwalczać zło?

Jeśli przechodzimy z jednego stanu w drugi, to potrzebna jest oprawa rytualna. Rytuły przejścia mogą być rodzinne, jak chrzciny, pogrzeb, wesele, ale mogą być i doroczne. Skąd i dokąd „przechodzimy” w przypadku sobótki? Przede wszystkim z jednej pory roku w drugą. Słońce w swojej wędrówce dochodzi do solstycjum (najwyższego osiągalnego punktu na niebie), potem dzień robi się krótszy. Istnieje hipoteza, że rozpalano ogniska, żeby pomóc słońcu, bo ono walczy i zaczyna od tego momentu staczać się w dół. Toczone nawet płonące koła, imitujące wędrówkę słońca.

To było też przejście z pory dojrzewania zbóż do pory żniw, a w czasie mediacyjnym ujawniają się siły zła. Podobnie niebezpieczne jest przejście zmarłego do innego świata. Nie bez przyczyny zaraz po śmierci bliskiego zasłania się lustro, zatrzymuje zegar... W tej - jak napisał Mircea Eliade - sekundzie hierofanicznej można „zajrzeć” do krainy przodków. Z nocą sobótkową łączy się też bardzo rozbudowany aspekt wierzeniowy - demonologiczny: czarownice lecą na Łysą Górę albo na Szatriję na Litwie, do Kijowa... Każdy lud czy plemię wierzył w taką swoją tajemniczą górę sabatów.

Po co kładziono pokrzywę na okna, pod drzwi, do obór? Żeby do krów nie miały dostępu więdźmy, bo odbiorą mleko. Po co stawiano bronę zębami do góry? Żeby czarownica pokłuta się i nie doszła do celu. Po co opasywano się pachnącą bylicą? Po co rozpalano ogniska o północy - w centralnym momencie święta? Żeby odstraszyć zło.

Ale z mediacyjnością związana jest siła, która może zarówno szkodzić, jak i pomagać. Stąd wiara w cudowne uzdrowienia po wejściu do świętej rzeki koło Augustowa, stąd wiara, że zmarły odpowiada za to, co jest w ziemi, a więc za wzrost zboża. W kulturze tradycyjnej zawczasu robiono trumnę. Zdarzało się, że chowano w niej ziarno, by nadać mu moc, by dobrze rosło.

W noc sobótkową ujawniało się zło, ale wierzone też, że woda w rzekach zamienia się w wino, o północy kwitnie paproć, zwierzęta mówią ludzkim głosem - tak, tak - to właśnie podobieństwo do Wigilii Bożego Narodzenia. Kwitnący płomieniem kwiat paproci odsyła nas do słońca - tu wszystko ze wszystkim się łączy, tłumaczy się na poziomie symbolicznym.

Jakie znaczenie zawarte jest w nazwie sobótki?

W średniowieczu oznaczała ona wigilię święta, jak sobota poprzedza niedzielę. Każde ważne święto ma swój przeddzień, rozumiany jako czas przygotowania do niego (wigilii). Dzień ten w istocie też jest świętem. Zobaczmy,

jak ważna jest w polskiej kulturze Wigilia Bożego Narodzenia, choć np. Francuzi jej nie obchodzą.

Inna nazwa sobótki to noc Kupały. Czym lub kim jest Kupała?

ródłostów jest wschodniosłowiański i łączy się z aspektem mitologicznym. Kupała to persona obrzędowa, w słownikach określana jako bogini. Ciekawie przedstawiona jest w białoruskich pieśniach: ma zasłonięte oczy, jest niema, siedzi na płocie, zaprasza świętych (na przykład św. Ilię) na ognisko. Istnieje hipoteza, że pośredniczy między światem żywych i umarłych. Być może, Kupała (ona) była bóstwem przedchrześcijańskim. Wśród około tysiąca tekstów sobótkowych, jakie zgromadzono w języku białoruskim, w kilkuset występuje Kupała zawsze w rodzaju żeńskim. Z kolei Iwan Kupała to po prostu Jan Chrzciciel. Warto wspomnieć, że okrzyk: *Na Iwana, na Kupała* (odsyłający nas do czasu letniego przesilenia), to refren wielu pieśni kupalnych.

Na Lubelszczyźnie, która jest w części obszarem granicznym między wschodnią a zachodnią słowiańszczyzną, występowały także nazwy pośrednie: *kapala, kopernocka, palinocka, kupalnocka*. Wszystkie zawierają informacje o konkretnych praktykach: kąpieli w nocy, paleniu ognia w nocy.

Na Łotwie sobótki nazywane są *Joninēs* lub *jaani* (zapisywane oryginalnie *Jāni* - dzień Jana), a pieśni, których znają tam około 10 tysięcy - *ligo* (zapis - *līgo*). Łotysze po odzyskaniu niepodległości wrócili do dnia wolnego 24 czerwca (w św. Jana). Wtedy spotykają się całymi rodzinami, jak my w Wigilię, wyjeżdżają za miasto, śpiewają...

Noc świętojańska to już dzisiaj świeckie święto...

Dlatego podałem przykład łotewski. W Polsce popularna jest już tylko rekonstrukcja dawnego obrzędu. W pewnych rejonach Podlasia święci się zioła tego dnia, by potem położyć je zmarłemu do trumny, przystraja się nimi krzyże. Ale nie stoją za tym mity, wierzenia. Dlaczego tak się stało? Przede wszystkim dlatego, że Jan Chrzciciel przestał być ważnym świętym. A brak jest oczywiście starszego kontekstu wierzeniowego.

Rozumie Pan kulturę tradycyjną jako „punkt dojścia dla współczesnego mieszkańca miasta wydziedziczonego z tradycji”. Dlaczego powrót do tradycji jest tak ważny? Czy mieszczuch tego potrzebuje?

Zawsze będą istotne pytania: Skąd jesteśmy i dokąd idziemy? Nikt nie chce być znikąd. Potrzebujemy zakorzenienia. Ludzie na pewnym etapie świadomości chcą znać swoje tradycje i swoją kulturę. Jeśli wiemy, skąd jesteśmy i kim jesteśmy, to otwierają się nowe przestrzenie, człowiek zaczyna żyć inaczej, staje się bardziej świadomy.

Dziękuję za rozmowę

Hanna Świeszczakowska

Być buddystą

Od lat pięćdziesiątych na Zachodzie rozwija się społeczność buddyjska. Ogromny wkład włożyli w to Lama Ole Nydahl i jego żona Hannah, którzy przywieźli mądrość Wschodu na Zachód w latach siedemdziesiątych. Od tamtej pory wydarzyło się wiele wspaniałych rzeczy, a w Polsce społeczność buddyjska liczy obecnie około pięciu tysięcy osób i ciągle się powiększa.

Powstanie buddyzmu datuje się na rok 550 p.n.e. Wtedy to książę Siddhartha Gautama (bo tak naprawdę nazywał się Budda) rozpoczął nauczanie nowego nurtu. Szacuje się, że na świecie żyje dziś od 500 milionów do miliarda buddystów. Dokładne oszacowanie nie jest możliwe, ponieważ buddyści nie prowadzą ksiąg, w których zapisywaliby liczbę wyznawców. Ponadto na terenie Chin religia jest poniekąd zabroniona, co również utrudnia dokładniejsze ustalenia; niektóre źródła podają, że w samych Chinach żyje około 600 milionów buddystów.

Trzy tradycje

Buddyzm nie jest jednolity - w jego obrębie istnieją trzy tradycje, a w nich wiele szkół. Trzy główne tradycje to: Hinajana - występująca w Azji południowo-wschodniej; Mahajana - obecna na terenie np. Japonii, Chin oraz na Zachodzie; Wadźrajana - dominująca w Tybecie i popularna na Zachodzie. Każda z tradycji ma swoje cechy charakterystyczne i własne rytuały. Wszystkie wykształciły się w odpowiedzi na różne potrzeby ludzi i wywodzą się z przekazu danego przez Buddę.

A jak jest na naszym podwórku? Można u nas znaleźć każdą z tradycji i szkół buddyzmu. Najłatwiej trafić na szkołę Karma Kagyu należącą do buddyzmu Wadźrajana. Bardzo popularny jest buddyzm Zen, do niedawna nauczany w Polsce m.in. przez Małgorzatę Braunek.

Zamiast modlitwy - medytacja

Jak wygląda życie buddysty w Polsce? Tak samo jak nie-buddysty. Osoby tego wyznania nie ubierają się w żaden szczególny sposób, nie zachowują się znacząco inaczej. Wbrew obiegowej opinii, buddyści nie muszą być wegetarianami - buddyzm tego nie wymaga, chociaż w pewien sposób zachęca. I rzeczywiście, spora część buddystów jest wegetarianami lub weganami. Największą chyba różnicą jest formalna praktyka, bo buddyści się nie modlą - nie mają do kogo, nie mają boga. Praktyka odbywa się w formie medytacji - zwykle siedzącej, znanej chociażby z filmów. Ale bywają też inne jej formy, jak usypywanie ryżu w określony sposób, mający swoje znaczenie i symbolikę. Medytować można także na spacerze, w drodze do pracy czy w kolejce. Buddyści zwykle noszą na ręku lub szyi charakterystyczne koraliki, które można pomylić z różańcem.

Chrześcijanie też mogą stosować metody medytacyjne - w Krakowie działa od wielu lat ośrodek medytacji



źródło: www.facebook.com/Ole.Nydahl/photos

chrześcijańskiej. Jest ona zresztą bardzo podobna w formie do buddyjskiej. Można by wątpić, czy siedzenie ze skrzyżowanymi nogami i mrużenie pod nosem daje cokolwiek. Badania naukowe prowadzone z osobami medytującymi wykazały jednak, że techniki te w realny sposób wpływają na funkcjonowanie mózgu, a nawet na jego kształt (D. Goleman, *Emocje destrukcyjne*, Poznań 2007; R. Davidson, *Życie emocjonalne mózgu*, Kraków 2013).

Zwykli ludzie

Nieprawdziwe byłoby twierdzenie, że buddysta to ktoś wyjątkowy, jednak pewna cecha wyróżnia doświadczonych buddystów, jest nią radość. Przejawia się ona jako sympatia, zaufanie, szczodrość i otwartość wobec innych. Szczególnie mocno można tego doświadczyć podczas kursów medytacyjnych, które cyklicznie odbywają się wszędzie tam, gdzie działają buddyjskie ośrodki medytacyjne.

Takie wydarzenie to możliwość spotkania z nauczycielami, którzy mają największe doświadczenie oraz z Lamą, który jest dzierzawcą linii przekazu nauk sięgającej samego Buddy. Lama, oprócz nauczania Dharmy - buddyjskiej nauki, przekazuje nowe metody, z których uczniowie mogą korzystać. W jego obecności można również przyjąć Schronienie, czyli wykonać medytację, podczas której dana osoba przyjmuje buddyjskie wartości i otrzymuje błogosławieństwo linii przekazu. Po przyjęciu Schronienia jest się członkiem Sanghi - społeczności buddyjskiej, i można rozpocząć formalne praktyki medytacyjne. Po przyjęciu Schronienia otrzymuje się imię Dharmy czyli imię buddyjskie, ale raczej nikt nie korzysta z niego na co dzień.

Trudne poszukiwania

W wielu przypadkach przyjęcie buddyzmu to wynik długich poszukiwań własnej drogi. Czasem jest to konsekwencja niezadowolienia z dotychczasowej wiary, jaką się

w Polsce

otrzymało. Zdarza się, że następuje spontaniczne zaufanie do buddyjskich nauk i uczucie, że już od dawna się je znało, a teraz jedynie nadaje się im pewne ramy. Jeden z Lamów zapytany o taką sytuację wyjaśnił, że jest to wynik tego, że w poprzednich wcieleniach tak czująca osoba była już buddystą.

Idea reinkarnacji jest integralną częścią buddyzmu. W wielu przypadkach wpływa ona na wybór „głowy” różnych szkół buddyzmu. Inkarnowani nauczyciele noszą w Tybecie miano „tulku”. Do takich nauczycieli należy np. Dalajlama. Przed rokiem 1951 i inwazją chińską na Tybet, która zniszczyła ten kraj, było tam tysiące tulku.

Jak twierdzą buddyści, przyjęcie tej filozofii daje poczucie odpowiedzialności za własne życie. Ale nie jest to nakaz i ciężar podejmowania zawsze słusznych decyzji. Ten rodzaj odpowiedzialności daje raczej wolność. Przystawając nauki o prawie karmy, czyli przyczynowości, buddyści uświadamiają sobie, że to, w jakiej są obecnie sytuacji, wynika z dawniejszych działań. Rozumieją także, że to, jak będzie wyglądało ich życie w przyszłości zależy od obecnych motywacji. Jak twierdzą sami zainteresowani, taka wiedza daje poczucie wyzwolenia i chęć świadomego kierowania swoim losem.

„... ale z demonami...”

Od pewnego czasu podsycany jest niesprawiedliwy pogląd mówiący, że buddyzm to „religia bez boga, za to

z demonami”, a Dalajlama modli się do szatana. Takie nieprawdziwe opinie wygłosił w swoim programie telewizyjnym jeden z polskich podróżników. Rzeczywiście, buddyzm jest religią bez osobowego boga, prawdą jest też, że mówi się w nim o demonach. A demony te to np. gniew, chciwość, zazdrość, pycha, niewiedza i inne negatywne emocje. Przytoczona w telewizji modlitwa Dalajlamy rzeczywiście istnieje, ale została wyrwana z kontekstu i podana bez swej symboliki. To tak, jakby ktoś twierdził, że chrześcijaństwo nawołują do kanibalizmu, bo jedzą ciało i piją krew swojego boga.

Rozumieć swoją wiarę poznając inną

Osobom o otwartych umysłach buddyzm może pokazać nowe sposoby myślenia, a głęboko wierzącym zwrócić uwagę na nowe aspekty własnej wiary. Jak stwierdza Dalajlama, największą radość przynoszą mu listy, które dostaje np. od chrześcijan i w których piszą oni, że dzięki poznawaniu buddyzmu bardziej zagłębiają się we własną wiarę i lepiej ją rozumieją.

Michał Pieńkowski

(absolwent pedagogiki, buddysta od 2011 roku, przyjął Schronienie w obecności Lamy Ole Nydahl'a i otrzymał imię Karma Dordże - Diament wszystkich Buddów)

Najpiękniejsze miejsca na ziemi

W marcu, w galerii „Przestrzeń sztuk”, Andrzej Kublik zaprezentował prace z okresu całej swojej twórczości malarskiej.

Urodził się w Wodyniach pod Siedlcami, studiował na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu. Jego twórczość skupia się wokół rodzinnych, podlaskich stron, maluje w technice akwareli i pasteli. Dzieła są barwne i delikatne, patrząc na nie czujemy spokój i harmonię otaczającego nas świata.

Marząc o wyjeździe na wieś chcemy zaznać panującej tam ciszy, relaksu wśród malowniczych krajobrazów, odwiedzić pełne ciepła zakątki. Andrzej Kublik zabrał nas właśnie w takie miejsca. W jego malarstwie znajdujemy idealne połączenie tego, co stworzył człowiek z dziełem natury. Spośród gęstwin drzew, pomiędzy łąnów zbóż wyłaniają się charakterystyczne dla naszego regionu budynki, cerkwie, kościoły, pałacyki, drewniane chaty. Łączą się z przyrodą, dopasowują do niej, stając się częścią spójnego krajobrazu.

Autor stworzył również serię obrazów przedstawiających konie. Te niezwykle zwierzęta, ujęte w letniej kolorystyce, przechadzają się swobodnie po



fot. Michał Pieńkowski

pastwiskach, by zaraz zerwać się i pędzić z wiatrem. Może nad rzekę lub nad skryte wśród zarośli jezioro?

Miło jest rozmarzyć się czasem, spojrzeć na świat tak, jakbyśmy otworzyli oczy po raz pierwszy. Rozmyta farba, ekspresyjna kreska i spokojna, ciepła barwa wprawiają w dobry nastrój. Czego chcieć więcej?

Katarzyna Malewicz

„Ławeczki” opowieść

W ubiegłym roku Grupa „Ławeczka” wyjechała na sympozjum malarskie na Półwysep Iberyjski. Efekty działań artystów można było podziwiać w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach.

- Jak powstała Grupa „Ławeczka”, skąd pomysł jej założenia?

Tomasz Nowak: - W 2008 roku zaproponowałem Maćkowi Tołwińskiemu i Aleksandrze Rykale wspólny wyjazd na międzynarodowy plener do Mielnika nad Bugiem. Podczas jednego ze spotkań zakiełkowała myśl, by stworzyć 3-4-osobową grupę malarską, która będzie realizowała zaproponowane przez uczestników lub „narzucone” przez sytuację programy. W czasie pracy nad tematem związanym z historią Mielnika zaprosiliśmy do wspólnych działań Marcina Sutryka, który został z nami do dziś.

- Czym jest dla Państwa praca w grupie? Jakie cele obralście?

Marcin Sutryk: - To przede wszystkim wyzwanie, podejmujemy tematy, których nie zrealizowałbym samemu. *Himilbach*, *Cisza Pamięci*, *Kostomłoty* - to zagadnienia ostatnich sympozjów „Ławeczki”. Każde sympozjum to przede wszystkim spotkania, dyskusje, wymiana poglądów. Zajmujemy się jednym problemem, opisujemy wydarzenie na cztery różne sposoby, a każdy z nas widzi to inaczej, po swojemu. Artyści są indywidualistami, pracują w odosobnieniu, my również malujemy dopiero po powrocie z wyjazdu, w zaciszu własnej pracowni.

Tomasz Nowak: - Mimo tworzenia w grupie, każdy z nas idzie własną twórczą drogą. „Ławeczka” jest prowokacją, by w inny sposób spojrzeć na temat, który wspólnie podejmujemy.

Marcin Sutryk: - Razem decydujemy o wszystkich działaniach, planach, tworzymy jeden organizm.

- Tak było z podróżą na Półwysep Iberyjski?

Maciej Tołwiński: - Tak. Każdy wyjazd stanowi wyzwanie logistyczne. Ten zaplanowaliśmy w ciągu roku.

Tomasz Nowak: - Wyjeżdżając chcieliśmy wpisać się w obchody Roku El Greco. Spotkanie z jego obrazami „twarzą w twarz” pozwoliło na



bliższe poznanie tego artysty. Dzięki pobytowi w Toledo, Madrycie i Illescas mieliśmy okazję zbliżyć się do zjawiska, jakim jest jego twórczość.

- Czym było dla Państwa obcowanie z dziełami i miejscami, w których tworzył ten malarz?

Marcin Sutryk: - Każde wydarzenie tego typu pozostawia ślady w pamięci, wywiera wpływ na późniejsze działania. Spotkanie z malarstwem El Greco, możliwość spojrzenia na nie z bliska, gdy widać każde pociągnięcie pędzla, każde uderzenie i szczegół, jest niemal intymnym doznaniem. Nie da się tego przeżyć patrząc na reprodukcje.

-



o El Greco

Maciej Tołwiński: - Ważne jest poznanie miejsca, w którym tworzył El Greco. Toledo właściwie nie zmieniło się od jego czasów, tzn. XVI i XVII wieku. To niezwykle uczucie móc przejść się tymi samymi ulicami, zjeść to samo, co on.

- Jakie wyzwania stanęły przed Państwem w związku z wyjazdem? Czy każdy odnalazł się w przyjętej tematyce?

Tomasz Nowak: - To był przede wszystkim studyjny wyjazd. Mieliśmy czas na dokumentację, przemyślenia, które potem, w zaciszu pracowni, każdy z nas spróbował opowiedzieć na swój sposób.

Maciej Tołwiński: - Dla mnie z pewnością było to wyzwanie. Malarstwo, które poznawaliśmy jest zupełnie inne, niż moje. El Greco zajmował się tematyką religijną, portretami, ja nigdy tego nie robiłem. Dzielące nas różnice sprawiły, że musiałem trochę poszukać, popracować nad rozwiązaniem.

Marcin Sutryk: - Myślę, że większość, jeżeli nie wszystkie tematy, które poruszamy są trudne. Gdyby tworzenie było łatwe i proste, nie byłoby potrzeby mówienia o nim. A mierzenie się z twórczością tak genialnego artysty stawia nas nieco na straconej, ale nie przegranej pozycji... El Greco był ceniony za życia, potem na długo zapomniany, a obecnie na nowo się go odkrywa. Ale kto wie, jaki los jest pisany naszej twórczości...

- Jak oceniają Państwo efekty swojej pracy?

Maciej Tołwiński: - Trudno jest spojrzeć na siebie obiektywnie, wydaje mi się, że wystawa należała do udanych.

Tomasz Nowak: - To cenne doświadczenie, tym bardziej, że wystawa była pierwszą tego rodzaju, tzn. sztuki współczesnej, w Muzeum Diecezjalnym, co podkreśliła podczas wernisażu kustosz Dorota Pikula. Konfrontacja naszych zmagañ była istotna nie tylko dla twórców, ale i dla odbiorców. Umożliwiliśmy porównanie języka, jakim posługiwał się ten siedemnastowieczny artysta z naszym sposobem budowania i odbierania komunikatów. Poważne podejście każdego z nas i trud, jaki włożyliśmy w realizację tematu, pozwoliły stworzyć ciekawe prace. To ważne zarówno dla kultury regionu, jak i malarstwa, że grupa artystów tworzy pewien dialog z historią sztuki, z której czerpie - z pokorą - swoje inspiracje.



- W jaki sposób, Państwa zdaniem, wystawa *Opowieść o El Greco* została odebrana przez widzów?

Aleksandra Rykała: - Opinie, które do nas dotarły były bardzo pozytywne. Byliśmy szczęśliwi, że na wernisażu pojawiło się tak wielu gości.

- Jakie macie najbliższe plany?

Maciej Tołwiński: - Na kolejne sympozjum malarskie chcemy wybrać się w okolice Drohiczyzna nad Bug...

Dziękuję za rozmowę

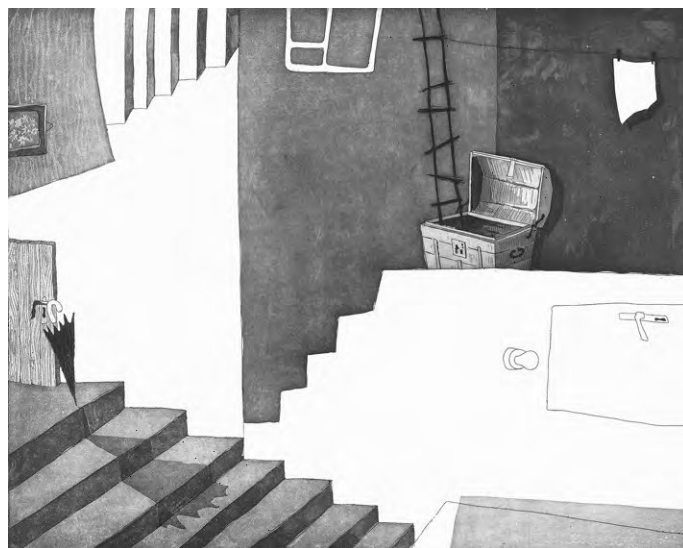
Katarzyna Malewicz,
zdjęcia **Krzysztof Mazur**



Tęsknota za

Grafiki Agnieszki Mazek, prezentowane pod wspólnym tytułem „Zagraj ze mną jeszcze raz” (wernisaż w A Galerii 24 marca), wykonane są w technice akwaforty i akwatinty. Autorka zaprasza do przestrzeni, w których perspektywa budowana jest z różnych punktów widzenia. Daje to możliwość bycia nie tylko widzem, ale i uczestnikiem przedstawionych sytuacji. Tak zakomponowany świat przywodzi na myśl dziecięce spojrzenie i tęsknotę za tym, co minęło, jednak nie ma tu mowy o naiwności czy infantylności - wszystko ukazane jest z subtelnym uproszczeniem.

Głównymi bohaterami przedstawianych historii zdają się być przedmioty, które czekają z listą rozpoczętych czynności - gier, rozmów, posiłków - na czyjś powrót. Czas stanął w miejscu i tylko rzeczy świadczą o tym, że toczyło się tutaj życie. W pracach daje się odczuć swoiste napięcie, jakby życie ustało tylko na chwilę. Tymczasem tytuł wystawy sugeruje, że jest to powrót do przeszłości, do zwykłych detali, które składają się na codzienność.



Agnieszka Mazek: *wracaj, bo pada*

Czarnoksiężnik



Koncert

Dawno, dawno temu, w czasach, kiedy po świecie przechadzali się czarnoksiężnicy, magowie i alchemicy, w Elblągu w pobliżu Bramy Targowej mieszkał czarodziej o imieniu...

Tak właśnie zaczyna się jedna z opowieści o Elblągu, dlaczego właśnie od niej nie zacząć? **Jerzy Domino** urodził się w Rzeszowie, jednak jego sztuka wiąże się z Elblągiem, z historią tego miasta - prawdziwą lub nie. Drzeworyty poświęcone są miejscowym baśniom, legendom, architekturze oraz pejzażom. Mityczne stworzenia i szczegóły prac bawią nas skłaniając do dokładniejszego przyjrzenia się im.

W marcu i kwietniu, w Muzeum Regionalnym w Siedlcach, mieliśmy okazję zapoznać się z wystawą *Drzeworyty* Jerzego Domino. Bez problemu udało się autorowi wciągnąć widzów w swój baśniowy, niezwykle świat. Choć na pierwszy rzut oka postacie i scenaria są absolutnie odrealnione, to w niektórych grafikach można odczytać elementy i zamiary dokumentalne. Domino przedstawia bowiem obiekty i motywy, które z biegiem czasu zupełnie się zmieniły lub zniknęły, zatarły na zawsze.

Atmosfera wernisażu skłaniała do przeczytania choćby paru baśni lub legend elbląskich. Nazwałam artystę czarnoksiężnikiem, ale równie dobrze mogłabym napisać, że jest czarodziejem, gdyż w sposób magiczny opowiada o rzeczach i świecie, w którym żyjemy i którego nie znamy.

Jerzy Domino jest historykiem sztuki i konserwatorem zabytków, doktorem nauk humanistycznych. W jego dorobku artystycznym imponuje mnogość wystaw zbiorowych i indywidualnych, ogólnopolskich i zagranicznych. Prezentował swoje prace m. in. w Kanadzie, Estonii, Niemczech, Rosji, Szwecji, na Litwie i we Włoszech.

Katarzyna Malewicz

ludzką obecnością



Agnieszka Mazek: tryptyk

Właśnie ona, dająca często poczucie bezpieczeństwa, z perspektywy czasu wydaje się niezwykła i bezcenna.

Wystawa Agnieszki Mazek przenosi odbiorcę w intymny świat tęsknoty za tym, co w życiu najcenniejsze - ludzką obecnością. Moje spostrzeżenia na temat

ekspozycji zakończę słowami z własnego wiersza, które wydają się korespondować z przesłaniem artystki: *Przestrzeń po Tobie - tam tylko śmiga czas i coraz bardziej zimno.*

Justyna Dziadak

z Elbląga



fragment ekspozycji w Muzeum Regionalnym w Siedlcach,
fot. H. Budziszewska

skany drzeworytów Jerzego Domino
wykonał W. Florczykiewicz
(Muzeum Regionalne w Siedlcach)

Zaprzęg



Miasto

Człowiek z za pytania

on nie wyrósł z miłości
do zadawania pytań
wędrował więc do piaskownicy
kopał by znaleźć cuda od dzieciństwa
nie licząc zbutwiałych zabawek nie znajdował nic
a piasek także milczał

na deszczu prócz pytań
lubił stawiać stopy
w kałuży przeglądał twarz
dotykał rysy na nadgarstkach

pytania lubił te otwarte
i przestrzenie
nie wiedział wejść ma w nie
czy wyjść

któregoś dnia na trzepaku
powiesił siebie i swoje pytania



Przebudzenie

Elementarnie

od kiedy pamiętasz pouczali
że zadawać pytania
to tak jak przyznawać się do głupoty
więc gdyby tylko dodrukowano
kolejną część elementarza
życie potoczyłoby się inaczej

cienie dzieciństwa depczą po piętach
skrobiąc ranki trudne do zgojenia
kręgosłup za sztywny
by opatrzeć się gencjaną
a na łzy jesteś już za dorosły

jest jednak papieros
i miasto gdzie jakaś kobieta jak co miesiąc
krwawi - samotnia prawie jak twoja

perspektywy ściskają się do snów
bez poczucia przynależności
tu nawet Cerber nie czeka

wiersze i collage: Justyna Dziadak

Świat składa się z milionów woni...

„Pachnidło”, powieść niemieckiego pisarza Patricka Suskinda, długo utrzymuje się na światowych listach bestsellerów. Podtytuł „Historia pewnego mordercy” sugeruje, że mamy do czynienia z kryminałem, tymczasem po pierwszych stronach okazuje się, że to coś zupełnie innego.

Autor opisuje dzieje Jana Baptysty Grenouille, karła obdarzonego niezwykle zmysłem powonienia. Już od narodzin nie posiadał własnego zapachu, przez co został odrzucony przez społeczeństwo. Zdolność do rozpoznawania woni w ich wszelkich odcieniach, jaką obdarzyła go natura, stała się dla niego zarówno wybawieniem, jak i przekleństwem.

Jan Baptysta tworzy wytworne i wyszukane eliksiry do produkcji perfum, ale żaden z nich go nie satysfakcjonuje. Pragnie czegoś, czego nikt nie posiadał i nie odkrył: chce stworzyć zapach z dziewiczego ciała kobiecego. Ta idea określa sens jego życia i każe szukać odpowiedniej dziewczyny, a w konsekwencji sprawia, że

staje się mordercą. W dążeniu do celu Jan odcina się od ludzi i cywilizacji, a zabójstwo traktuje jak naturalny sposób wypełniania swojego planu.

Patrick Suskind zadziwia ujęciem tematu. Przedstawia XVIII-wieczny Paryż z jego mieszkańcami i codziennością za pomocą zmysłu powonienia. Nie liczą się kolory, kształty, ilość, bo zarówno indywidualność człowieka, jak i cechy zwierząt czy roślin są opisywane poprzez wydzielany przez nie zapach.

Autor trzyma czytelnika w napięciu, zaskakuje nagłymi zwrotami akcji, zachwyca pomysłowością i wyobraźnią. Opisy zapachów są tak realistycznie, że możemy niemal je poczuć.

Lektura dzieła uświadamia, że na świat można patrzeć z różnych perspektyw. I jeśli coś wydaje się być zamknięte w schematach, jest takie dlatego, że nie umiemy wyobrazić go sobie innym.

Magdalena Zagrodzka (filologia rosyjska i bezpieczeństwo narodowe)

Żegnaj, Terry

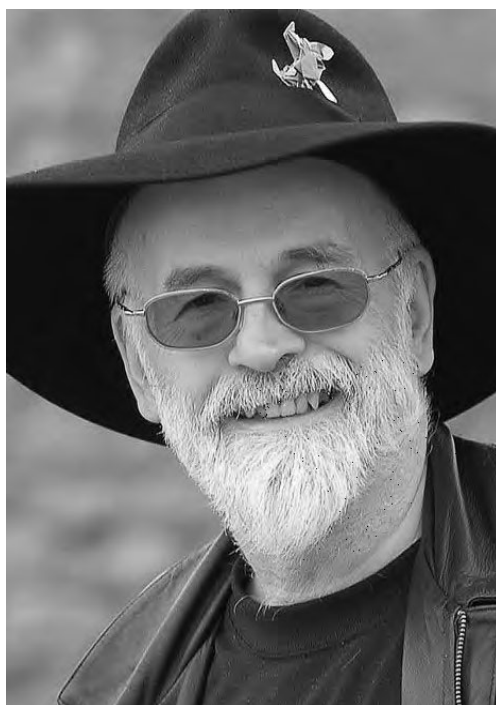
12 marca 2015 roku świat obiegła wieść, która sprawiła, że chyba prawie u każdego fana fantastyki pociekła łza po policzku. Po ciężkiej walce z chorobą zmarł sir Terry Pratchett.

Uwierzcie mi, proszę, naprawdę trudno pisać ten artykuł, by z jednej strony być obiektywnym, a z drugiej nie zmienić go w suchą kartotekę. Jednak, jako fan twórczości Pratchetta, pozwolę sobie na coś od serca.

Pierwszy kontakt miałem z nią jako dwunastoletni chłopak, kiedy na konwencji miłośników fantastyki *Wizkon* w Międzyrzeczu Podlaskim dorwałem się do archiwalnych numerów *Fantastyki* z początku lat 90. Czasopismo zamieszczało w nich *Kolor Magii* - pierwszą powieść z cyklu *Świat Dysku*, jaka powstała spod pióra Terrego. Czemu w odcinkach? Jak wspomina tłumacz Piotr W. Cholewa, wydawca po prostu bał się, czy specyficzny i czasem absurdalny humor Brytyjczyka przyjmie się wśród polskich czytelników. Teraz wiemy, że te obawy nie miały sensu.

Zresztą to właśnie *Świat Dysku* - krzywe zwierciadło naszego - przyczynił się w głównej mierze do sukcesu autora. Tworzył nie tylko śmiesznie, ale i mądrze. Podejmował zagadnienia, które niewielu spodziewało się spotkać w fantasy, nie bał się tematów tabu i miał niesamowitą zdolność tłumaczenia rzeczy trudnych. Już we wczesnych utworach, jak *Równoumagicznienie* czy *Pomniejsze bóstwa* pisał o równouprawnieniu religii i Kościołów, a później także o wojnie, rasizmie, niewolnictwie.

Pratchett był niezwykle skromnym i pokornym obserwatorem naszej rzeczywistości. Żartował, że jest rozpoznawalny tylko dzięki czarnemu kapeluszowi (pod którym chował łysinę). Za zasługi dla literatury został mianowany



źródło: Internet

Terry Pratchett (1948-2015)



„Oficerem Imperium Brytyjskiego”, a w 2008 roku uzyskał tytuł szlachecki. W herbie przyjął naprawdę ciekawe motto: „Noli Timere Messorem”, co w wolnym tłumaczeniu oznacza: „Nie bój się kosiarza”. Wymowne, prawda?

Nie obawiał się współpracy z innymi autorami fantasy i sf, jak choćby z Neilem Gaimanem czy Stephenem Baxterem. Dopuszczał wszelkie adaptacje swoich dzieł: słuchowiska, spektakle telewizyjne i teatralne (w tym roku w Siedlcach będą wystawiane *Trzy wiedźmy*). Był również fanem gier, zwłaszcza tych o bogatej narracji, jak *Half-Life* czy *Thief II*.

Rok 2007 był decydującym w życiu pisarza; wtedy zdiagnozowano u niego nietypowy wariant choroby Alzheimera. Nie przeszkodziło mu to w pracy twórczej. Był zwolennikiem eutanazji i zapowiadał, że jeśli demencja stanie się nieznośna, to podejmie ostateczną decyzję. Odszedł we własnym domu, otoczony rodziną.

Pozostawił ponad 50 książek i chyba do końca swoich dni będę mu wdzięczny za takich bohaterów jak: nedorobiony mag Rincewind, Śmierć, lojalny Kapitan Marchewa, Służbista Vimes, zimna Babcia Weatherwax, Niania Ogg, Magrat, czy Vetinari - człowiek będący ucieleśnieniem bezwzględności polityki.

Dziękuję ci, Terry, za to, że pokazałeś mi niedoskonałości tego świata. Mam nadzieję, że teraz siedzisz w jakimś niebiańskim pubie i popijasz dobre brandy.

Grzegorz Grafoman Czapski

Warsztaty o bezpieczeństwie



W Pałacu Ogińskich odbyły się (23 i 24 kwietnia) IV Ogólnopolskie Warsztaty Metodologiczno - Dydaktyczne w Naukach o Bezpieczeństwie i Obronności.

Zorganizowano je pod honorowym patronatem JM Rektora UPH prof. dr hab. Tamary Zacharuk, zaś temat wiodący brzmiał: „**Jedność i różnorodność w naukach o bezpieczeństwie i obronności**”.

Organizatorami byli: Transdyscyplinarne Centrum Badania Problemów Bezpieczeństwa im. prof. K. Bogdańskiego UPH, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Wydziału Humanistycznego UPH, Zakład Kultury Bezpieczeństwa i Metodologii INSiB, Wydział Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Obrony Narodowej w Warszawie, Instytut Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Pomorskiej w Słupsku, European Association For Security i Polskie Towarzystwo Nauk o Bezpieczeństwie z siedzibą w Siedlcach. W organizowaniu warsztatów aktywnością wykazali się członkowie Studenckiego Koła Naukowego BN INSiB UPH.

Dokonano bilansu dorobku teoretycznego i niektórych założeń metodologicznych w naukach o bezpieczeństwie. Wymieniono doświadczenia badawcze, uwzględniając perspektywę transdyscyplinarną. Omówiono silne i słabe strony kształcenia uniwersyteckiego w zakresie bezpieczeństwa z uwzględnieniem metodologii.

Obrazy odbyły się w następujących sesjach:

1. Nauki o bezpieczeństwie - aspekty teoretyczne i metodologiczne (przewodniczyli: prof. dr hab. **Ryszard Wróblewski** i prof. dr hab. **Henryk Wyrębek**).

2. O potrzebie i możliwościach badania problemów bezpieczeństwa z perspektywy transdyscyplinarnej (przewodniczyli: prof. dr hab. **Tadeusz Szczurek** i dr **Andrzej W. Świdorski**)

3. Dotychczasowe doświadczenia z realizacji programów kształcenia na kierunkach studiów „bezpieczeństwo” (przewodniczyli: prof. dr hab. **Robert Ptaszek** oraz dr **Agnieszka Filipek**)

Uczestników powitał prof. dr hab. **Kazimierz Jankowski**, prorektor ds. nauki UPH. W warsztatach brali udział: płk. prof. dr hab. **Tadeusz Szczurek**, prorektor WAT w Warszawie, prof. dr hab. **Leszek F. Korzeniowski**, prezes Europejskiego Stowarzyszenia Nauk o Bezpieczeństwie, dr **Andrzej Urbanek**, dyrektor Instytutu Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Pomorskiej w Słupsku, prof. dr hab. **Marek Leszczyński**, wicedyrektor ds. nauki Instytutu Ekonomii i Administracji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, prof. dr hab. **Janusz Sztumski** z Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej im. Korfanteo - honorowy przewodniczący Komitetu Naukowego konferencji.

W obradach brali również udział: prof. dr hab. **Jan Maciejewski** z Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr hab. **Krzysztof Drabik** z AON w Warszawie, prof. dr hab. **Ryszard Jakubczak** i prof. dr hab. **Sławomir Zalewski** z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, prof. dr hab. **Edmund Szweda** ze Społecznej Akademii Nauk w Łodzi, Wydział Zamiejscowy w Warszawie, dr **Mirosław Marciniak** z Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora w Pułtusku, dr **Anna Orzyłowska** z Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej w Józefowie, ks. dr **Józef Kożuchowski** reprezentujący WSD w Elblągu i Gdańską Szkołę Wyższą. Gościliśmy także: dr. n. med. **Robert Gałązkowski**,

Młodzież zapobiega pożarom

W siedzibie Wydziału Humanistycznego UPH odbyły się (13 marca) eliminacje powiatowe ogólnopolskiego XXXVIII Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

Organizatorami byli: Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Siedlcach, Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Siedlcach, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa UPH.

OTWP ma na celu popularyzowanie przepisów i kształtowanie umiejętności w zakresie ochrony ludności, ekologii, ratownictwa i ochrony przeciwpożarowej, zasad postępowania na wypadek pożaru, wiedzy na temat techniki pożarniczej, organizacji ochrony przeciwpożarowej oraz historii i tradycji ruchu strażackiego. W turnieju na szczeblu powiatowym uczestniczyło 54 uczniów z kilkunastu szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z Siedlec i powiatu siedleckiego.

Uczestnicy mogli zapoznać się z bazą dydaktyczną i ofertą edukacyjną Wydziału Humanistycznego UPH oraz zwiedzić wystawę „Różne oblicza straży pożarnej” przygotowaną przez Archiwum Uniwersytetu i Bibliotekę Główną UPH ze zbiorów: st. bryg. **Artura Pietrzaka**, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, KM PSP w Siedlcach, Biblioteki Głównej UPH.

Jury w składzie: mł. bryg. **Piotr Skolimowski** - KM PSP w Siedlcach - przewodniczący, dh **Rafał Dmowski** - ZOP ZOSP RP w Siedlcach - sekretarz oraz członkowie: mgr **Urszula Łukasiewicz** - dyrektor Zespołu Szkół Medycznych w Siedlcach, dr **Beata Gałek** - z-ca dyr. INSiB UPH, dr **Adam Bobryk** - rzecznik prasowy UPH, kpt. **Paweł Wiewiórka** - KM PSP w Siedlcach, wyłoniło zwycięzców.

W grupie I uczniów szkół podstawowych:

I. Wiktoria Sadowiak SP w Olszycu Szlacheckim

II. Sanita Kubryń SP im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dziewulach

III. Klaudia Krasuska SP im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dziewulach

W grupie II uczniów szkół gimnazjalnych:

I. Magdalena Chromińska Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Zbuczynie



fol. Adam Bobryk

II. Hubert Wysokiński Zespół Szkół w Krzesku Królowa Niwa

III. Dawid Kuźawski Gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Mokobodach

W grupie III uczniów szkół ponadgimnazjalnych:

I. Mateusz Radzikowski ZSP nr 1 w Siedlcach

II. Hubert Ziarek I LO im. Bolesława Prusa w Siedlcach

III. Krystian Sobiecki ZSP nr 1 w Siedlcach

Dyplomy i nagrody rzeczowe wręczyli: JM Rektor UPH prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**, **Andrzej Rymuza** - sekretarz Rady Powiatu Siedleckiego, **Dariusz Napiórkowski** - dyrektor Delegatury Urzędu Marszałkowskiego, **Andrzej Grzywacz** - naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Siedlce, dh **Mirosław Bieniek** - prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Siedlcach, bryg. **Andrzej Celiński** - komendant miejski PSP w Siedlcach. Każdy uczestnik dostał m.in. jednorazową maseczkę do udzielania pierwszej pomocy i książeczkę *Pierwsza pomoc w praktyce*.

Nagrody i upominki ufundowali: Urząd Miasta Siedlce, Starostwo Powiatowe w Siedlcach, Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego Delegatura w Siedlcach, KM PSP w Siedlcach, Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego „Meditrans” SP ZOZ w Warszawie, Zespół Szkół Medycznych w Siedlcach, INSiB UPH.

Rafał Dmowski

Warsztaty o bezpieczeństwie - cd.

dyrektora Lotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz mgr. **Artura Kameckiego**, dyrektora Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego „Meditrans” SPZOZ w Warszawie.

Naszą uczelnię reprezentowali: prof. dr hab. **Wiesława Barszczewska**, dziekan Wydziału Nauk Ścisłych, prof. dr hab. **Jerzy Kunikowski**, były dziekan Wydziału Humanistycznego, prof. dr hab. **Mirosław Minkina**, dyrektor Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa, dr **Beata Gałek**, wicedyrektor, dr **Aneta Niewęglowska**, wicedyrektor Instytutu Pedagogiki, prof. dr hab. **Ryszard**

Rosa, były dyrektor Instytutu Pedagogiki, prof. dr hab. **Ryszard Wróblewski**, przewodniczący Komitetu Naukowego Konferencji.

W czasie sesji głos zabierali również: dr **Maryla Faldowska**, dr **Agnieszka Filipek**, dr **Cezary Kalita**, mgr **Irena Żukowska**, dr **Andrzej W. Świdorski**, mgr **Kamil Korytowski**, mgr **Sławomir Wierzbicki**.

Uczestnikom podziękował prof. dr hab. **Marian Cieślarczyk**, dyrektor TCBPB, zapraszając na kolejne warsztatowe spotkanie.

Agnieszka Filipek, Joanna Ważniewska

Klasa wojskowa pod patronatem UPH

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny zawarł porozumienie z Miastem Siedlce o współpracy z Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 im. Stanisława Staszica. W jej ramach Uniwersytet będzie sprawował pieczę naukową i dydaktyczną nad utworzoną w Zespole Szkół klasą o profilu wojskowym.

Uczniowie będą uczęszczali na zajęcia dydaktyczne prowadzone w UPH obejmujące następujące bloki tematyczne: strategia bezpieczeństwa, system obrony państwa, siły zbrojne w systemie państwa demokratycznego, sojusznicze współdziałanie Sił Zbrojnych RP. Ze strony Uniwersytetu postanowienia porozumienia będzie realizować Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa.

Umowa została podpisana przez JM Rektora UPH prof. dr hab. **Tamarę Zacharuk**, Prezydenta Siedlec **Wojciecha Kudelskiego** i dyrektora ZSP Nr 1 **Jerzego Kopańskiego**. W uroczystości podpisania uczestniczyli również ze strony UPH: prorektor ds. nauki prof. dr hab. **Kazimierz Jankowski**, prorektor ds. studiów prof. dr hab. **Barbara**



Gąsiorowska, prorektor ds. rozwoju prof. dr hab. inż. **Zbigniew Karczmarzyk**, dyrektor Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa prof. dr hab. **Mirosław Minkina**, kanclerz dr **Ireneusz Chrzęściak**, kwestor mgr **Andrzej Krasuski**.

tekst i zdjęcie **Adam Bobryk**

Nagroda kurs angielskiego

W Szkole Podstawowej nr 4 w Siedlcach odbyło się (20 kwietnia) uroczyste podsumowanie piątej edycji **Dyktanda Siedleckiego**.

Wydarzenie to Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny organizuje wspólnie ze Szkołą Podstawową nr 4, Publicznym Gimnazjum nr 2, II Liceum Ogólnokształcącym oraz Samorządowym Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli. 10 kwietnia z ortografią zmierzyli się studenci oraz uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, natomiast 20 kwietnia poznaliśmy zwycięzców wszystkich poziomów.



W dyktandzie uczestniczyło ponad 30 studentów i doktorantów. Tak jak w poprzednich latach, tekst dyktanda przygotowała prof. nadzw. dr hab. **Krystyna Wojtczuk**, czytała prof. nadzw. dr hab. **Violetta Machnicka**, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej, a prace sprawdzały: dr **Marzena Kryszczuk** oraz dr **Justyna Urban-Jędrzejewicz**.

W tej edycji mistrzami ortografii wśród studentów zostali: I miejsce **Katarzyna Sobiech** (zarządzanie), II miejsce **Anna Lasota** (bezpieczeństwo narodowe), III miejsce **Karolina Sówka** (bezpieczeństwo narodowe)

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, a autorów dziesięciu najlepszych prac nagrodzono drobnymi upominkami. Zwycięzcy odebrała z rąk JM Rektora prof. dr hab. **Tamary Zacharuk** i Prezydenta Miasta Siedlce **Wojciecha Kudelskiego** statuetkę Mistrza Ortografii oraz karnet na semestralny kurs języka angielskiego. Laureaci II i III miejsca otrzymali karnet na miesięczny kurs języka angielskiego. Oprócz tego, najlepsza trójka uzyskała wejściówki do kina *Helios* oraz do Salus Rehmedica - Sport i Rekreacja.

tekst i zdjęcie **Małgorzata Bednarczyk-Szurmak**

Polska i Białoruś - zmiana klimatu

Na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Polska i Białoruś we współczesnej Europie”. Została przeprowadzona w Instytucie Europeistyki, a współorganizatorami byli: Ambasada Republiki Białoruś, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Białoruski Uniwersytet Państwowy, Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód.

Wśród referentów 12 reprezentowało Białoruś, a 21 polskie ośrodki. Jak stwierdził wchodzący w skład Rady Programowej prof. dr hab. **Włodzimierz Fehler** z UPH, konferencja jest bezprecedensowym wydarzeniem realizowanym na szeroką skalę, angażującym zarówno polskie, jak i białoruskie środowisko naukowe. Za główny cel przyjęto podjęcie międzynarodowej dyskusji nad obszarami współpracy polsko-białoruskiej w perspektywie wyzwań stojących przed Europą.

Według opinii ambasadora Białorusi **Aleksandra Averyanova**, duża liczba uczestników konferencji świadczy o poważnym zainteresowaniu wzajemnymi relacjami. Tym bardziej, że w ciągu ostatniego roku obserwuje się pewną zmianę klimatu wzajemnych stosunków politycznych i ożywienie wymiany handlowej. Jak stwierdził, Białoruś wyciągnęła pomocną dłoń w warunkach sankcji, które wystąpiły na wschodzie. Niemniej, jak ocenił prof. dr hab. **Mieczysław Czasnowski** z Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego, w Unii Europejskiej jest nadal niedoceniana rola Białorusi jako potencjalnego korytarza między konkurencyjnymi blokami.

Analizując polskie podejście do tej problematyki dr **Krzysztof Fedorowicz** z Uniwersytetu Adama Mickiewicza



stwierdził, że występuje duża życzeniowość i brak alternatywnych pomysłów. Według niego powinna zostać podjęta inicjatywa nowego otwarcia we wzajemnych relacjach. Temu miałyby służyć bliższe poznanie, gdyż wiedza o sąsiednim kraju, jak ocenił, jest bardzo pobieżna, a działania w dużym stopniu motywowane są stereotypami.

Posel **Eugeniusz Czykwini**, przewodniczący Zespołu Parlamentarnego Współpracy z Republiką Białoruś, podkreślił, że tego typu inicjatywy jak przeprowadzona konferencja przybliżają nasze kraje i przyczyniają się do przełamania barier. Zaznaczył jednak, że poważnym błędem jest brak bezpośrednich relacji między parlamentami obydwu krajów. By choć w pewnym stopniu ograniczyć wynikające z tego negatywne konsekwencje, w 2013 r. założono Zespół Parlamentarny. Za najpilniejsze zadanie poseł uznał zintensyfikowanie współpracy przygranicznej. Ma ona znaczenie społeczne, kulturowe i ekonomiczne. Tylko w ubiegłym roku na terenie województwa podlaskiego Białorusini wydali ponad 1 mln zł.

Jak zakładają organizatorzy, praktycznym efektem konferencji będzie impuls do ożywienia w relacjach polsko-białoruskich, dalsze nawiązywanie kontaktów branżowych oraz kształtowanie przyjaznego gruntu do podejmowania inicjatyw współpracy. O zainteresowaniu kontaktami świadczy chociażby fakt, że w 2014r. polskie placówki dyplomatyczne na Białorusi wydały ponad 400 tys. wiz.

Bilateralna kooperacja niezbędna jest dla gospodarki, a na jej intensyfikacji zyskują obywatele obydwu krajów.

Beneficjentami stają się też mniejszość białoruska w Polsce i polska na Białorusi, które uzyskują większe możliwości kontaktów i współpracy z krajami macierzystymi. Przede wszystkim zaś zyskują mieszkańcy pogranicza. Zwiastunem zmian jest zapowiedź Białorusi, że w czerwcu zostanie zniesiony obowiązek wizowy przy wjeździe na teren Puszczy Białowiejskiej leżącej po stronie białoruskiej. Na wdrożenie oczekuje jeszcze umowa o małym ruchu granicznym. W sposób istotny wpłynęłoby to na ożywienie wzajemnych kontaktów i zwiększenie wymiany handlowej.



Impresja 130, batik, Tatiana Astachowa (Białoruś)

Tekst i zdjęcie **Adam Bobryk**

Studia na UPH dla białoruskich laureatów

W Grodnie na Białorusi przeprowadzono XX Konkurs Historyczny „Dzieje Polski”. Organizuje go Polska Macierz Szkolna przy współpracy UPH w Siedlcach.

Skierowany jest do uczniów z całej republiki. Ma na celu popularyzację historii Polski, pobudzanie zainteresowań przeszłością naszego kraju, inspirowanie do poszerzania wiedzy poza obowiązkowy program nauczania. Głównymi nagrodami w konkursie są studia na UPH.

Po eliminacjach regionalnych do finału krajowego zakwalifikowano 30 osób. Jury oceniało w składzie: prof. dr hab. **Jarosław Cabaj** (przewodniczący), dr **Beata Wałęciuk-Dejneka** (wiceprzewodnicząca), dr **Adam Bobryk** (sekretarz) i doc. dr **Stanisław Sienkiewicz**. Wśród uczniów klas maturalnych najlepsze miejsca zajęli: I ex aequo **Waleria Mikielis** (Grodno) i **Ksenia Sedelnik** (Baranowicze), II **Ilia Sokół** (Brześć), III **Helena Jarzęmska** (Brzozówka), IV **Elwira Czepkauskajte** (Grodno). W kategorii klas przedmaturalnych liderami zostali: I miejsce **Ronald Jeleniewicz** (Baranowicze), II **Anna Osmakowa** (Brzozówka), III **Eugeniusz Naumczyk** (Słonim).

Na Białorusi 13194 uczniów uczy się, w różnych formach, języka i historii Polski. Język jako przedmiot zgłębia 436 osób, jako wykłady - 814, w szkołach



fot. Włodzimierz Lawsuk

społecznych - 5445 i na zajęciach pozalekcyjnych - 6499. Lekcje w 195 szkołach prowadzi 267 nauczycieli. Najwięcej młodzieży pobiera naukę w rejonie grodzieńskim (7663), najmniej zaś w homelskim (44). Ponadto 30 pedagogów prowadzi zajęcia z języka polskiego w 27 przedszkolach dla 478 dzieci. Polska Macierz Szkolna działa na Białorusi od 1995 r., a jej głównym celem jest popularyzacja polskiej oświaty. Organizuje różne formy nauczania, wspiera placówki edukacyjne, aktywizuje życie kulturalne.

Indeks dla mistrza

W białoruskim Grodnie odbył się (28 marca) konkurs „Mistrz ortografii 2015”. Uczestniczyło w nim ponad stu uczniów z całej Białorusi, uczęszczających głównie do szkół państwowych i społecznych, gdzie naucza się języka polskiego.

Inicjatorkę zmagania z tajnikami polskiej ortografii, Andżelikę Borys (Związek Polaków na Białorusi), duchowo i czynnie wspierali: Piotr Lewczuk (konsul RP w Grodnie), Mieczysław Jaśkiewicz (ZPB), Helena Dubowska (dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej ZPB). Jury konkursowe tworzyli: prof. nzw. dr hab. Violetta Machnicka (dyrektor Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej UPH), dr Barbara Stelingowska (IFPiLS UPH), mgr Tadeusz Goc (kierownik Uczelnianego Ośrodka Kultury UPH).

Każdy uczeń - uczestnik konkursu odniósł większe lub mniejsze zwycięstwo i został odpowiednio doceniony. Dla 10 najlepszych „mistrzów ortografii” przewidziano wycieczki samolotowe do Rzymu, zdobywcy dalszych miejsc otrzymali atrakcyjną propozycję w postaci



fot. Tadeusz Goc

wycieczki do Krakowa. Były też cenne nagrody w formie tabletów oraz rozmaite gadżety, подарowane m. in. przez IFPiLS. Słodkich upominków wystarczyło dla wszystkich ambitnych młodych ludzi, podejmujących niełatwe wyzwanie polonistyczne. Nagrodę wyjątkową stanowił indeks, uprawniający do podjęcia studiów na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach.

Amerykańskie wyzwanie

W Rektoracie UPH odbyło się (20 marca) spotkanie uczestników Programu Wymiany Piszka/Evansa/Diamonda, który realizowany jest na siedleckiej uczelni od maja 2007 r.

W jego ramach zarówno studenci Wydziału Przyrodniczego, jak również amerykańskiej Delaware Valley College poznają funkcjonowanie rolnictwa i jego otoczenia oraz kulturę, tradycję, historię Stanów Zjednoczonych i Polski.

W spotkaniu, na zaproszenie prof. dr hab. **Kazimierza Jankowskiego**, prorektora ds. nauki UPH, wzięli udział: prof. dr hab. **Janina Skrzyczyńska**, dziekan Wydziału Przyrodniczego UPH, **Jerzy Bystrowski**, dyrektor Fundacji Kopernikańskiej w Polsce, która finansuje program, dr inż. **Iwona Soczewka**, koordynator programu z ramienia UPH, studenci III roku rolnictwa: **Patrycja Góral**, **Ola Koper**, **Rafał Kobylński** i **Mateusz Borkowski** - ubiegłorocznicy wymiany - oraz prof. dr hab. **Cezary Tkaczuk**, który pełnił rolę opiekuna grupy podczas pobytu w USA.

Wyrażono zadowolenie z dotychczasowej współpracy i podkreślono potrzebę dalszego realizowania i poszerzania Programu Wymiany Piszka/Evansa/Diamonda. - *Widząc korzyści edukacyjne, jakie program przynosi dla rozwoju polskich i amerykańskich studentów, z ochotą będziemy wspierać jego funkcjonowanie oraz widzimy potrzebę zwiększenia liczby uczestników* - powiedział Jerzy Bystrowski, dyrektor Fundacji Kopernikańskiej.

Studenci z entuzjazmem opowiadali o bogatym programie wizyty w Delaware Valley College. - *Dla mnie cały pobyt był wielkim doświadczeniem i to, co zobaczyłem znacznie przerosło moje oczekiwania. Oglądając farmy, sady, fabryki i laboratoria w Stanach byłem pod wrażeniem ich rozmiaru, ale mając porównanie z polskimi nowoczesnymi gospodarstwami i zakładami produkcyjnymi uważam, że mimo znacznie mniejszej skali produkcji również dysponu-*



jemy nowoczesnym kapitałem i oferujemy produkt bardzo dobrej jakości - stwierdził Mateusz Borkowski. - *Każde widziane przeze mnie miejsce podczas podróży było niesamowite. Pobyt w Nowym Jorku? Amerykańska Częstochowa? Longwood Gardens? Philadelphia? Mecz amerykańskiego futbolu? A może wizyta w fabryce czekolady? Nie potrafię wybrać, ponieważ wszystko było wspaniałe* - dodała Ola Koper.

Pobyt w Stanach był dla naszych studentów ogromnym wyzwaniem językowym. Chyba po raz pierwszy mieli okazję skonfrontować swoją znajomość języka. - *Zajęcia w sali wykładowej, a kontakt z żywym angielskim w wersji amerykańskiej, to dwie różne sprawy, ale po pewnym czasie zaczęliśmy się przyzwyczajać i cieszyło nas, że porozumiewanie się z Amerykanami nie sprawia nam już większych problemów* - zauważyła Patrycja Góral.

Studenci zgodnie stwierdzili, że ten wyjazd nie tylko wzbogacił ich wiedzę na temat rolnictwa, kultury i obyczajów amerykańskich, ale także pozwolił nawiązać nowe przyjaźnie oraz zmotywował do dalszej praktycznej nauki języka angielskiego.

Jak zostać agentem

Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa zorganizował spotkanie (22 kwietnia) z płk. dr. Piotrem Potejko, doradcą szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który wygłosił wykład: *Rola i zadania ABW w systemie bezpieczeństwa państwa*.

Służba w agencji ma charakter tajny, więc płk Potejko ograniczył się do przedstawienia ogólnych informacji o zadaniach ABW. Mówił o podstawach prawnych jej funkcjonowania, strukturze organizacyjnej i miejscu wśród innych służb specjalnych.

Powiedział także o specyfice pracy funkcjonariusza, procesie rekrutacyjnym i cechach kandydata do służby. Agencja organizuje konkurs dla studentów, w którym nagrodą główną jest etat w ABW. Z dyskusji po wykładzie



fot. Adam Bobryk

wynikało, że słuchacze byli głównie zainteresowani rekrutacją do Agencji.

Marcin Wawrzyniak

15 i 16 kwietnia Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny gościł w swoich progach blisko stu uczestników II Międzynarodowego Kongresu Inkluzji Społecznej.

Naukowcy, eksperci i praktycy z Polski i zagranicy, zajmujący się różnymi aspektami problematyki inkluzji społecznej (edukacja, praca, rozwój zawodowy, życie kulturalne i społeczne) obradowali w tym roku pod hasłem „Edukacja inkluzyjna”.

Studenci przygotowani przez Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych UPH przedstawili w języku migowym piosenkę Marka Grechuty *Dni, których jeszcze nie znamy*.

Kongres otworzyła JM Rektor UPH prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**. Na rozpoczęcie obrad przybyli: **Jolanta Zaorska** z Wydziału Polityki Społecznej Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego Delegatura w Siedlcach, **Anna Sochacka** - zastępca Prezydenta Miasta Siedlce, ppłk **Adam Kulik** - zastępca dyrektora Zakładu Karnego w Siedlcach, bryg. mgr inż. **Andrzej Celiński** - komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej, **Ewa Marchel** - dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Siedlcach.

JM Rektor szczególną uwagę poświęciła 25-letniej tradycji kształcenia inkluzyjnego w naszej uczelni i podkreśliła znaczenie edukacji w procesie włączenia społecznego. Zaprosiła obecnych do współpracy w ramach powołanego przy UPH Centrum Inkluzji Społecznej.

W pierwszym dniu Kongresu obchodzono jubileusz 75-lecia urodzin prof. **Emilii Rangelovej** z Uniwersytetu Sofijskiego. Tej części Kongresu przewodniczyli: prof. **Larisa Mitina** (Instytut Pedagogiczny Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie), prof. **Inna Fedotenko** (Uniwersytet im. L. Tołstoja w Tule/Rosja), prof. **Ryszard Rosa** i prof. **Kazimierz Żegnałek** (UPH). Sylwetkę Jubilatki przedstawiła JM Rektor, a przygotowaną na tę okazję publikację jubileuszową zaprezentowała dr **Małgorzata Wiśniewska**.

Znaczenie edukacji

W obradach plenarnych wystąpili z referatami: prof. **Lesław Pytka**, prof. **Emilia Rangelova**, prof. **Maria Szyszkowska**, prof. **Andrzej Baładynowicz**, prof. **Inna Fedotenko**, prof. **Anna Kieszkowska**, prof. **Siyka Chavdarova-Kostova**, prof. **Anatolij Smancer**, prof. **Larisa Mitina**, mgr **Beata Gulati** wraz z dr **Sywią Wojciechowską**, prof. **Andrzej Węgliński**, prof. **Leszek Ploch**, dr **Anna Kryniecka**, prof. **Ewa Wysocka**, prof. **Anna Wojnarska**, dr **Danuta Al-Khamisy**. W przerwie uczestnicy obejrzeli występ studentów niepełnosprawnych przygotowany przez CKiRON oraz Studio Tańca Towarzystwa Anny i Jana Jaroszyńskich.

Drugi dzień kongresu przebiegał pod znakiem obrad i dyskusji moderowanych przez prof. Innę Fedotenko, prof. Lesława Pytkę i prof. Andrzeja Baładynowicza. Uczestnicy obejrzeli występ zatytułowany „Deaf ART” Marka Laseckiego, przedstawiciela Grupy Artystów Głuchych. W przedstawieniu wykorzystano kompensację - zastępowanie wzrokiem utraconego zmysłu słuchu.

Kongres objęli honorowym patronatem: minister pracy i polityki społecznej **Władysław Kosiniak-Kamysz**, wojewoda mazowiecki **Jacek Kozłowski**, biskup siedlecki **Kazimierz Gurda**, biskup drohiczyński **Tadeusz Pikus**, prezydent miasta Siedlce **Wojciech Kudelski**, starosta siedlecki **Dariusz Stopa**, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy filia w Siedlcach **Piotr Karaś**, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Siedlcach **Ewa Marchel**. Komitet honorowy tworzyli: prof. dr hab. **Stanisław Jaczyński**, prof. dr hab. **Mirosław Dyrda**, ks. prof. dr hab. **Edward Jarmoch**, prof. dr hab. **Romuald Kalinowski**, prof. dr hab. **Jerzy Kuniowski** doktor honoris causa, prof. dr hab. **Ryszard Rosa**, prof. dr hab. **Lech Wyszczelski**, prof. dr hab. **Kazimierz Żegnałek**.



w procesie inkluzji społecznej



W skład komitetu naukowego weszli: prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**, prof. dr hab. **Andrzej Baładynowicz**, prof. dr hab. **Mikołaj Bieluga**, prof. **Inna Fedotenko**, prof. **Larisa Mitina**, prof. dr hab. **Lesław Pytka**, prof. dr hab. **Leszek Ploch**, prof. **Emilia**

Rangelova, prof. dr hab. **Sławomir Sobczak**, dr **Beata Bocian-Waszkiewicz**.

W związku z Kongresem w Wydawnictwie UPH wydano w tym roku następujące publikacje poświęcone edukacji inkluzyjnej:

L. Pytka, T. Zacharuk, M. Wiśniewska, *Elan vital w edukacji inkluzyjnej i profilaktyce kreatywnej*; A. Baładynowicz, L. Pytka, T. Zacharuk, *Edukacja inkluzyjna. Konteksty indywidualistyczne, wspólnotowe i transpersonalne cz. 1*; A. Baładynowicz, E. Jówko, K. Marciniak-Paprocka, *Edukacja inkluzyjna. Konteksty indywidualistyczne, wspólnotowe i transpersonalne cz.2*; S. Sobczak, L. Pytka, T. Zacharuk, *Edukacja inkluzyjna. Teoria, system, metoda cz. 1*; S. Sobczak, B. Bocian-Waszkiewicz, A. Niewęgłowska, *Edukacja inkluzyjna. Teoria, system, metoda cz. 2*;

Zamykając obrady JM Rektor zaprosiła na kolejne spotkanie w 2016 roku.

Ewa Nasilowska,
zdjęcia **Adam Bobryk**

Centrum Inkluzji Społecznej przy UPH

Senat UPH w Siedlcach, Uchwałą nr 19/2015 z 25 marca 2015 r., z inicjatywy JM Rektor, prof. dr hab. **Tamary Zacharuk**, utworzył Centrum Inkluzji Społecznej.

Zgodnie z unijną strategią „Europa 2020” oraz „Strategią Rozwoju Kraju 2020”, walka z wykluczeniem społecznym jest jednym z istotnych działań służących poprawie spójności społecznej i terytorialnej. Z uwagi na duże zróżnicowanie grup wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem celem projektowanego wsparcia, w pers-

pektywie finansowej lat 2014 - 2020, będzie włączenie społeczne osób doświadczających ubóstwa i wykluczenia z powodu niskich dochodów, niedostatecznych kompetencji społecznych i kwalifikacji zawodowych, niepełnosprawności lub z innych przyczyn.

W działaniach Centrum będą wykorzystywane instrumenty aktywizacji społecznej, edukacyjnej i zdrowotnej. Celem ma być wypracowanie i wdrażanie programów inkluzji społecznej w wymiarach lokalnych i państwowych, a także ponadpaństwowych - euroregionalnych.

Fotopułowy 2015

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny zorganizował V edycję konkursu fotograficznego dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych - Fotopułowy 2015. W tym roku przebiegał on pod hasłem „Portret mojego pokolenia”.

I miejsce w konkursie zajął **Karol Mamla** z Szydłowca.

II miejsce - **Hubert Pielas** z Szydłowca.

III miejsce - **Sylwia Wojciechowska** z Łochowa.

Nagrodę internautów otrzymała **Karolina Hibowska** z Siedlec.

Podczas wernisażu nagrody wręczyli: JM Rektor prof. dr hab.

Tamara Zacharuk, prorektor prof. dr hab. inż. **Zbigniew**

Karczmarzyk oraz **Marcin Kruszyński** z firmy Foldruk. Prace

oceniane były przez komisję w składzie: **Marcin Babicz**,

Kamila Grabowska, **Agnieszka Król**, **Zbigniew Młynarski**,

Marcin Stryk. Kuratorem wystawy był prof. dr hab. **Tomasz Nowak**.



tekst i zdjęcie **Adam Bobryk**

Celem większa konkurencyjność

W UPH powołano (26 marca) Klaster Spożywczy. Sygnatariuszami umowy partnerskiej zostało osiem podmiotów.

Klaster utworzono w celu podniesienia konkurencyjności przedsiębiorstw z branży spożywczej. Ma temu służyć wypracowanie innowacyjnych technologii i produktów przyjaznych dla środowiska przy kooperacji przemysłu rolno-spożywczego z sektorem nauki. Przewiduje się realizację szkoleń i wymianę informacji o wzajemnych potrzebach i możliwościach współpracy.

Działalność Klastra obejmuje: budowanie struktur i powiązań pomiędzy członkami oraz między Klastrem a podmiotami zewnętrznymi, definiowanie obszarów i tematów badawczych przyczyniających się do rozwoju technologii i produktów z branży spożywczej (rolno-spożywczej), tworzenie zespołów i grup roboczych zajmujących się określonymi działaniami rozwojowymi, realizację wspólnych przedsięwzięć (w tym wspólne projekty i badania), gromadzenie informacji i wiedzy z zakresu zainteresowania członków Klastra oraz prowadzenie konsultacji i szkoleń, wymianę doświadczeń pomiędzy członkami klastra, jak również pomiędzy Klastrem a podmiotami zewnętrznymi, promocję członków Klastra poprzez wspólne przygotowanie oferty marketingowej oraz udział w targach, sympozjach i konferencjach, edukację przez różne formy upowszechniania produktów i technologii spożywczych.

W imieniu UPH umowę podpisała JM Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**. Pozostałymi założycielami zostali: Zakład Mięсны Моścibrody sp. z o.o. - **Krzysztof Wawrzyniec Borkowski** - prezes Zarządu, Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego - **Andrzej Kamasa** - dyrektor Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Agencja Rozwoju Mazowsza S. A. - **Piotr Słojewski** - wiceprezes Zarządu, Wschodnia Izba Gospodarcza - **Zenon Chodowicz** - prezes Rady Wschodniej Izby



Gospodarce, Mazowiecka Izba Rolnicza - **Grzegorz Feliks Jaczewski** - wiceprezes Zarządu, **Sławomir Błażejczyk** - dyrektor Biura, Zakład Drobiarski w Stasinie sp. z o.o. - **Wojciech Zarzycki** - wiceprezes Zarządu, Zakłady Mięсны „Dobrosławów” - **Henryk Amanowicz** właściciel.

Ze strony Uniwersytetu w spotkaniu uczestniczyli: prorektor ds. rozwoju dr hab. inż. **Zbigniew Karczmarzyk**, prof. nadzw., prorektor ds. studiów prof. dr hab. **Barbara Gąsiorowska**, prof. nadzw., prorektor ds. nauki prof. dr hab. **Kazimierz Jankowski**, prof. zwyczaj., dziekan Wydziału Przyrodniczego prof. dr hab. **Janina Skrzyżczyńska**, prof. zwyczaj., dr **Paweł Krawczyk**, prodziekan ds. studenckich. Na spotkaniu był obecny wiceprezydent Siedlec **Jarosław Głowacki**.

Po uroczystym podpisaniu umowy odbyło się pierwsze posiedzenie Członków Założycieli Rady Klastra, na którym wyznaczono przedstawicieli wchodzących w skład Rady, a następnie powołano Komitet Sterujący. Przewodniczącym Rady Klastra został prorektor ds. rozwoju prof. dr hab. inż. **Zbigniew Karczmarzyk**.

tekst i zdjęcie **Adam Bobryk**

Zaproszenie do Uniwersytetu Otwartego

Od wiosny ubiegłego roku UPH uruchomił Uniwersytet Otwarty dla wszystkich, niezależnie od wieku, którzy chcą zdobyć wiedzę i umiejętności. Zajęcia prowadzą nauczyciele akademicy.

Uniwersytet Otwarty cieszy się coraz większym zainteresowaniem, co nie dziwi, jeśli przyjrzymy się programowi: *Dom bez chemii - czy to możliwe? (tradycyjne środki czyszczące, konserwujące, spulchniające...)*, *Prawo w życiu codziennym*, *Dieta śródziemnomorska*, *Salatki młodości (warsztaty kulinarne)*, *Kobieta w tańcu*, zajęcia sportowe i biblioteczne... To tylko część propozycji, które oferujemy słuchaczom.

Prowadzimy rekrutację ciągłą, istnieje więc możliwość dołączenia do grona słuchaczy w każdej chwili. Przed wakacjami czeka nas jeszcze wspólne wyjście do kina. Dodatkowo każdy słuchacz otrzyma wejściówkę na ćwiczenia do Rehmedycy.

Koszt udziału w zajęciach UO jest symboliczny i wynosi 45 zł za semestr (lub 80 zł w przypadku rekrutacji do końca roku kalendarzowego). Program zajęć znajduje się na stronie www.uo.uph.edu.pl. Kontakt: Dział Promocji (ul. Konarskiego 2, tel. 25 643 19 53, uo@uph.edu.pl).

Anna Bobryk

Chcemy wykorzystać szanse rozwoju

16 i 17 marca w UPH odbywała się Konferencja Rektorów Uczelni Pedagogicznych.

Poruszono kwestie dotyczące badań naukowych w obszarze edukacji, problemów związanych z przygotowaniem nauczycieli, systemem jakości kształcenia, procedurami potwierdzania efektów uczenia się. Jak stwierdziła JM Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**, było to wielkie wydarzenie dla społeczności akademickiej.

- W warunkach zmian systemowych konsultacje, wymiana myśli, podejmowanie wspólnych inicjatyw służy wykorzystaniu szans rozwojowych. Naszym celem jest wspólne prowadzenie badań i występowanie o ich finansowanie ze środków zewnętrznych. Zmierzamy do tego, by tworzyć zespoły reprezentujące wszystkie uczelnie pedagogiczne, a przez to dające każdemu możliwość uczestniczenia w tym procesie. Wizyta rektorów w UPH to również promocja Uniwersytetu, naszego miasta i regionu - podkreśliła Rektor.

Według opinii prof. dr. hab. **Jana Łaszczyka**, przewodniczącego Konferencji, spotkania rektorów mają dużą wartość dla środowiska akademickiego. To nie tylko wymiana doświadczeń, ale przede wszystkim dyskusja o rezultatach działań. Stwarza to płaszczyznę do ujednolicenia systemu przygotowania nauczycieli.

- Podejmujemy również inicjatywy legislacyjne. Poprzez współdziałanie z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwem Edukacji Narodowej, sta-



ramy się wpływać na zmiany w edukacji - powiedział prof. dr hab. Jan Łaszczyk. Zwrócił również uwagę na infrastrukturę naszego Uniwersytetu, którą określił jako imponującą.

Dla usprawnienia konsultacji, w obradach uczestniczyli przedstawiciele szeregu ważnych dla środowiska akademickiego instytucji. Gościem Konferencji był więc prof. dr hab. **Zbigniew Marciniak**, wiceprzewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Konferencje Rektorów Uczelni Pedagogicznych odbywają się dwa razy w roku. W UPH poprzednie obrady miały miejsce w czerwcu 2012 r.

tekst i zdjęcie **Adam Bobryk**

Wspólnie można więcej

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny podpisał list intencyjny o współpracy z Samorządem Województwa Mazowieckiego.

W imieniu UPH sygnowany on został przez JM Rektor prof. dr hab. **Tamarę Zacharuk**. Samorząd Województwa reprezentowali: członek Zarządu **Elżbieta Lanc** i dyrektor Departamentu Edukacji Publicznej i Sportu **Mirosław Krusiewicz**. Ze strony UPH obecni byli również: prorektor ds. rozwoju prof. dr hab. inż. **Zbigniew Karczmarzyk**, prorektor ds. nauki prof. dr hab. **Kazimierz Jankowski**, dziekan Wydziału Przyrodniczego prof. dr hab. **Janina Skrzyczyńska**, kanclerz dr **Ireneusz Chrzęścik**, kwestor mgr **Andrzej Krasuski**.

Celem jest współdziałanie uczelni z Zespołem Medycznych Szkół Policealnych im. prof. Zbigniewa Religi. Zainicjowane zostaną m.in. przedsięwzięcia w zakresie promocji zdrowia w regionie i wspierania kształcenia na kierunkach medycznych. Umożliwi to



wzajemne korzystanie z bazy naukowo-dydaktycznej. Połączenie działań zwiększy szanse w staraniach o środki unijne na rozwój kształcenia.

tekst i zdjęcie **Adam Bobryk**

Profesorski jubileusz

W UPH obchodziliśmy jubileusz 70-lecia urodzin i 40-lecia pracy naukowo-dydaktycznej prof. dr hab. Jerzego Kunikowskiego.

Uczestników powitał dziekan Wydziału Humanistycznego prof. dr hab. **Stanisław Jaczyński**, słowo o Jubileacie przedstawiła JM Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**, zaś Księgę Jubileuszową zaprezentował dyrektor Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa UPH prof. dr hab. **Mirosław Minkina**.

Okolicznościowa publikacja „Bezpieczeństwo - Edukacja - Wychowanie” została wydana w dwóch tomach. Pierwszy: „Bezpieczeństwo w przeszłości i współcześnie” pod red. **Tamary Zacharuk, Mirosława Minikiny, Beaty Czełuścińskiej** oraz drugi: „Edukacja i wychowanie dla bezpieczeństwa w przeszłości i współcześnie” pod red. **Stanisława Jaczyńskiego, Agnieszki Araucz-Boruc, Grzegorza Wierzbickiego**.

Uroczystości zakończył koncert w Sali Kolumnowej Pałacu Ogińskich. Wystąpili artyści Teatru Wielkiego Opery Narodowej, Filharmonii Narodowej, Teatru Muzycznego w Łodzi, Warszawskiej Opery Kameralnej, Orkiestry Reprezentacyjnej WP i scen warszawskich: **Bogumiła Dziel-Wawrowska** - sopran, **Joanna Ewa Zaniewicz** - wokół, **Bogdan Kuźmiuk** - tenor, **Robert Szpręgiel** - baryton, **Tadeusz Melon** - skrzypce, **Tomasz Pawlak** - akordeon, **Krzysztof Szczotka** - instrumenty perkusyjne, **Małgorzata Piszek** - fortepian. Scenariusz, reżyseria i prowadzenie koncertu były dziełem **Ryszarda Nowaczewskiego**.

Prof. dr hab. **Jerzy Kunikowski** w 1966 r. został absolwentem Technicznej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lotniczych w Oleśnicy. Karierę wojskową łączył z pracą naukową. W 1974 r. ukończył studia pedagogiczne, cztery lata później obronił pracę doktorską, w roku 1985 uzyskał habilitację, w 1996 - tytuł profesora, zaś dwa lata potem przeszedł do rezerwy w stopniu pułkownika.

Pracował w Akademii Sztabu Generalnego, gdzie m.in. kierował Zakładem Filozofii i Socjologii. W 1997 r. podjął pracę w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach (obecnie UPH), gdzie utworzył Katedrę Edukacji Obronnej.

W konsekwencji, na kierunku pedagogika uruchomiono specjalność przysposobienie obronne, rozszerzoną o obronę cywilną; dziś jest to edukacja dla bezpieczeństwa. Studia te ukończyło ponad 3000 absolwentów, zaś Podyplomowe Studia Edukacji Obronnej, a następnie Podyplomowe Studia Edukacji dla Bezpieczeństwa - 600 osób.

W latach 2002-2005 prof. Kunikowski był dyrektorem Instytutu Pedagogiki. W 2005 r. społeczność Wydziału Humanistycznego wybrała profesora na funkcję dziekana, którą pełnił przez dwie kadencje - do 2012 r. Jak stwierdził



ówczesny rektor, prof. dr hab. **Antoni Jówko**: - *Na szczególne podkreślenie zasługuje Jego osobiste zaangażowanie w pracach podejmowanych w celu uzyskania przez Wydział Humanistyczny uprawnień do doktoryzowania z nauk wojskowych, które ostatecznie przyczyniły się do przekształcenia Akademii Podlaskiej w Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny.*

Dorobek naukowy Jubilata obejmuje ok. 400 pozycji. Szczególnym wydarzeniem w działalności naukowo-dydaktycznej było nadanie mu 18 grudnia 2014 r. tytułu doktora honoris causa przez Narodową Akademię Nauk Pedagogicznych Ukrainy.

Profesor wypromował 600 magistrów i dyplomantów oraz 16 doktorów, z których dwóch jest doktorami habilitowanymi. Był powoływany przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów do zaopiniowania 9 wniosków o nadanie tytułu naukowego profesora. 8-krotnie recenzował dorobek naukowy, dydaktyczny i organizacyjny w przewodach profesorskich. Ponadto, recenzował i oceniał dorobek 8 pracowników naukowych do stanowiska profesora zwyczajnego i nadzwyczajnego.

Należy do Międzynarodowego Stowarzyszenia „Edukacja dla Obronności i Bezpieczeństwa”, Towarzystwa Naukowego „Polska-Ukraina”, Siedleckiego Towarzystwa Naukowego, Drohiczyńskiego Towarzystwa Naukowego.

tekst i zdjęcia **Adam Bobryk**



Najmłodszy studiują z pasją

Pomysł tworzenia Uniwersytetów Dziecięcych przywędrował do Polski z Niemiec i są one coraz popularniejsze. W UPH taki uniwersytet działa od 1 października 2011 roku, a we wrześniu tego roku ogłaszamy kolejną rekrutację.

Cztery lata temu pojawiło się pierwszych 60 małych studentów, a w październiku 2014 r. już 105. Pochodzą z Siedlec, Węgrowa, Żelkowa, Garwolina i innych miejscowości. Zajęcia odbywają się raz w miesiącu, a prowadzą je pracownicy naukowcy UPH oraz wykładowcy z innych ośrodków. Do pomocy zgłaszają się także studenci.

Wykłady i warsztaty w murach uczelni dają dzieciom szansę na odnajdywanie i rozwijanie własnych zainteresowań. Rozwiązują z nami zagadki życia codziennego i odkrywają świat nauki przez zabawę. Co miesiąc wyruszamy na spotkanie z różnymi dyscyplinami nauki: matematyką, chemią, biologią, rolnictwem, zootechniką, pedagogiką.

W trakcie ćwiczeń z chemii mali żacy tworzyli ognistego potwora, zmieniali w magiczny sposób kolory cieczy oraz sprawdzali, czego chemik szuka w kuchni. Na biologii uczyliśmy się, jak rozróżnić płęć muszki owocówki i głaskaliśmy pająka ptasznika. Podbijaliśmy również kosmos, podróżowaliśmy śladami Wikingów i rozwiązywaliśmy tajemnice ludzkiego mózgu. Dzięki współpracy z Salusem Rehmedica młodzi studenci trenują sztuki walki, taniec towarzyski i balet.



Zainteresowanie uniwersytetem dla najmłodszych jest ogromne, a niektórzy studenci kontynuują naukę już czwarty rok. Dzięki wykładowcom, którzy w niezwykle sposób przekazują swoją wiedzę, dzieci przekonują się, że nauka jest pasjonująca i z chęcią wracają na kolejne spotkania.

We wrześniu startujemy z rekrutacją na rok akademicki 2015/2016. Zapraszamy dzieci w wieku od 6 do 11 lat. Naszymi partnerami są: Powiatowy Bank Spółdzielczy w Sokołowie Podlaskim, Salus Rehmedica, Kino Helios, patronami honorowymi zaś: Prezydent Miasta Siedlce i Mazowiecki Kurator Oświaty, a medialnymi: Życie Siedleckie i TV Wschód.

tekst i zdjęcie **Małgorzata Bednarczyk-Szumak**

Twoje najlepsze CV

Finał pierwszej edycji konkursu „Daj się zatrudnić czyli twoje najlepsze CV” już za nami. 12 marca br. w auli Biblioteki Głównej UPH odbyły się końcowe eliminacje.

Podczas wystąpienia prorektor ds. rozwoju prof. nzw. dr hab. inż. **Zbigniew Karczmarzyk** podziękował uczestnikom za udział w konkursie, a specjalnie partnerom, sponsorom i patronom medialnym za pomoc w przygotowaniu i realizacji konkursu. W imieniu dyrektora Siedleckiej Filii WUP w Warszawie **Paweł Trojanowski** podkreślił, jak ważny jest udział studentów w tego typu wydarzeniach. Pozwala im nabyć doświadczenie i przygotować się do poruszania się po rynku pracy. Spośród ośmiorga finalistów, którzy zaprezentowali się podczas gali, komisja konkursowa wyłoniła zwycięzców:

- I miejsce i nagrodę w wysokości 600 zł przyznano **Paulinie Czubaj**, studentce kierunku matematyka.
- II miejsce i nagrodę o wartości 300 zł otrzymał **Marcin Kowalczyk**, student kierunku informatyka.
- III miejsce i nagrodę o wartości 200 zł otrzymała **Katarzyna Świętułska**, studentka kierunku chemia.

Nagrodę publiczności zdobyła **Magdalena Szulik**, studentka kierunku pedagogika. Przedstawiciele sponsora



foto. **Joanna Serzysko**

głównego, firmy Salus Rehmedica, przyznali nagrody dodatkowe w postaci kartetów na fitness i siłownię: **Joannie Szczepańskiej** - studentce kierunku pedagogika oraz **Piotrowi Arczewskiemu** - studentowi kierunku zarządzanie.

Uczestnikom dziękujemy za udział w konkursie. Zwycięzcom gratulujemy wygranej! Serdecznie dziękujemy partnerom medialnym: TV Wschód, Radiu Eska, Życiu Siedleckiemu i portalowi internetowemu Podlasie24 za współpracę. Sponsorami konkursu byli: Salus Rehmedica, GreenSheep, e-Okulary, ekoszale, EnterCOM.

Krzysztof Kalinowski

Wsiąść do pociągu byle jakiego...

Na Wydziale Przyrodniczym UPH odbyło się (16 kwietnia) spotkanie podróżnicze zorganizowane przez Instytut Biologii, Stowarzyszenie tutajteraz i firmę VITO.

Aula Instytutu zapełniła się osobami, które mają marzenia i konsekwentnie je spełniają, lubią podróżować, zwiedzać i poznawać świat. Gośćmi tego nietypowego seminarium byli Alicja Rapsiewicz i Andrzej Budnik - globtroterzy w maratońskim formacie. Ich podróż trwała nieprzerwanie cztery lata.

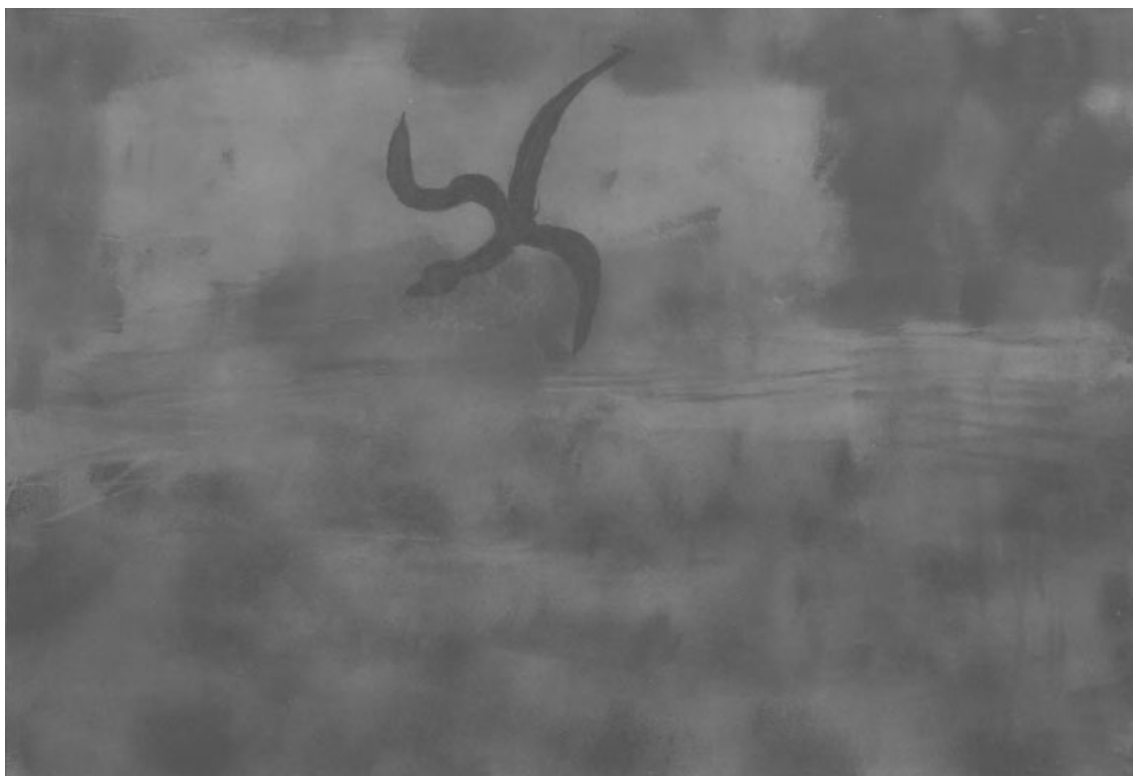
Do kartonowych pudełek spakowali firmę, przekreśliли zamek w drzwiach i ruszyli w świat, dokładnie w taki sposób, jak śpiewa Maryla Rodowicz: „wsiąść do pociągu byle jakiego, nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet ...”. Wędrując po świecie nie szukali wygod. Podróżowali tak, aby spełnić marzenia, przeżyć ciekawe przygody, a przy tym nie wydać fortuny na przejazdy. Czasami tygodniami czekali na okazję przemieszczenia się, korzystając np. z jachtstopu. Do Polski wracali rowerami i to aż z Tajlandii.

Poznaliśmy prawdziwych pasjonatów, a za ich pośrednictwem zwiedziliśmy kawał świata, bowiem nasi goście ciekawie mówili o przyrodzie i kulturze krajów, które odwiedzili, o ludziach, których spotkali i którzy im pomagali w czasie wędrowki. Opowieść ilustrowali własnymi zdjęciami i filmami.

Wielu naszych pracowników także podróżuje po świecie, zarówno w celach naukowych, jak i turystycznych. Jedną ze specjalności na kierunku biologia jest związana z turystyką, a na Wydziale Przyrodniczym istnieje kierunek Turystyka i rekreacja. To ważne argumenty przemawiające za tym, abyśmy przyjmowali gości, którzy swoim przykładem mogą pozytywnie oddziaływać na studentów.

Zbliża się sezon urlopowy, może to spotkanie zainspiruje kogoś do wyruszenia w wakacyjną podróż. Zapraszam na następne z tego cyklu wierząc, że za zgodą naszych Partnerów odbędzie się właśnie u nas.

Ryszard Kowalski



Rzecz o wyprawie po kres świata, rys. Justyna Dziadak

Oto foto



Dla fotografa jego zawód musi być jednocześnie pasją, ta sama zasada dotyczy amatora, który zaczyna przygodę z fotografią. Trzeba podkreślić, że założenie fanpage'a na portalu społecznościowym z dopiskiem „photography” nie czyni z nas jeszcze fotografa.

Fascynacja jest podstawą działania. Jeżeli nie zachwycisz się możliwościami wykorzystania tego wspaniałego urządzenia, jakim jest aparat fotograficzny, to prawdopodobnie nie dowiesz się, że nawet najzwyczajniejsze sceny z życia codziennego mogą być niezwykle przedstawione w prostych kadrach.

Szczerze chęci i cierpliwość liczą się tu, jak w każdej innej dziedzinie. Bądź kreatywny, pokaż swój punkt widzenia, który na pewno jest niepowtarzalny. Zastanów się jak i co chcesz wyeksponować, czasem szczegół może odmienić cały obraz.

Dzięki fotografowaniu poznasz ludzi, których być może nigdy byś nie poznał, dostrzegasz szczegóły, których wcześniej nie widziałeś i odkrywasz znane Ci miejsca za każdym razem na nowo. Tworzysz na zdjęciach świat, który był tylko w Twojej głowie, a teraz możesz pokazać go innym. Więc do dzieła!

tekst i zdjęcie **Karolina Wiącek**

JACKONALIA 2015

